HARCMISTRZ

MIESIĘCZNIK STARSZYZNY HARCERSKIEJ
ORGAN NACZELNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO

Rok 13. № 3 WARSZAWA Marzec 1930 r.

OJCIEC ŚWIĘTY O WYCHOWANIU.

Nigdy nie rozprawiało się tyle o wychowaniu, co w naszych czasach. Stąd mnożą się nauczyciele nowych teoryj wychowawczych, wynajduje się, przedstawia i roztrząsa metody i środki, nietylko żeby ułatwić, ale by wprost stworzyć nowe wychowanie, niezawodnej skuteczności, któreby mogło uformować nowe pokolenia dla tak upragnionego szczęścia na tej ziemi.

Stąd ludzie, których Bóg stworzył na obraz swój i podobieństwo i dla siebie, nieskończonej doskonałości, przeznaczył, widząc dziś wśród obfitości materjalnego postępu bardziej niż kiedykolwiek niedostateczność dóbr ziemskich do prawdziwego szczęścia jednostek i narodów, żywiej odczuwają w sobie pęd do wyższej doskonałości, zaszczepiony przez Stwórcę w ich własnej rozumnej naturze i chcą ją osiągnąć głównie przez wychowanie. Stąd wielu z nich, trzymając się przesadnie etymologicznego znaczenia wyrazu „edukacja", spodziewa się, że wychowanie będą mogli wydobyć z samej ludzkiej natury i urzeczywistnić wyłącznie własnemi siłami. Niestety w tem błądzą, bo zamiast kierować dążenia do Boga, pierwszego początku i ostatecznego celu wszechświata, cofają się i zatrzymują na sobie samych, przywiązując się wyłącznie do rzeczy ziemskich i doczesnych; dlatego będzie stałem i nieprzerwanem ich szamotanie, dopokąd nie zwrócą swych oczu i swego wysiłku do Boga, jedynego celu doskonałości, wedle owego głębokiego zdania św. Augustyna: „Stworzyłeś nas Panie dla siebie, i niespokojne jest serce nasze dopokąd nie spocznie w Tobie".

— — — — — — — — — — —

Do kogo należy wychowanie. Wychowanie z natury swojej jest dziełem społecznem, a nie jednostki. Już zaś istnieją trzy społeczności różne, a przecie przez Boga harmonijnie ze sobą złączone, na których łonie rodzi się człowiek: dwie społeczności w porządku naturalnym — jakiemi są rodzina i państwo; trzecia, w porządku nadprzyrodzonym — Kościół.

— — — — — — — — — — —

Wskutek tego wychowanie, które obejmuje całego człowieka, indywidualnie i społecznie, w porządku natury i w porządku łaski, należy do tych wszystkich trzech społeczności w odpowiednim stopniu, wedle wzajemnego ustosunkowania się ich swoistych celów, zgodnie z ustanowionym przez Boga istniejących porządkiem Opatrzności.

— — — — — — — — — — —

Co do właściwego przedmiotu swojego wychowawczego posłannictwa, to jest, co do wiary i nauki obyczajów, sam Bóg uczynił Kościół uczestnikiem boskiego nauczycielstwa i z bożego daru wolnym od błędu; dlatego też Kościół jest najwyższym i najpewniejszym nauczycielem i posiada nietykalne prawo wolności nauczania.

Z wychowawczem posłannictwem Kościoła przedziwnie się zgadza wychowawcze posłannictwo rodziny.

— — — — — — — — — — —

Dobrze trzeba to sobie uświadomić, że wychowawczy obowiązek rodziny obejmuje nie tylko wychowanie religijne i obyczajowe, lecz także fizyczne i obywatelskie, przedewszystkiem o ile mają one związek z religją i moralnością.

— — — — — — — — — — —

Prawa ma państwo od samego Twórcy natury, nie tytułem ojcowstwa, jak Kościół i rodzina, ale przez autorytet, jaki mu przysługuje dla popierania doczesnego, ogólnego dobra, które jest właściwym jego celem.

— — — — — — — — — — —

Już zaś ów cel, dobro pospolite w porządku doczesnym, polega na pokoju i bezpieczeństwie, którem rodziny i pojedyńczy obywatele cieszą się w używaniu praw swoich, a zarazem w jaknajwiększym możliwym do osiągnięcia w tem życiu dobrobycie duchowym i materjalnym przez połączony i sharmonizowany wysiłek wszystkich.

— — — — — — — — — — —

Jest prawem i obowiązkiem państwa ochraniać, stosownie do nakazów zdrowego rozumu i wiary, wychowanie moralne i religijne młodzieży, usuwając wrogie mu publiczne przeszkody.

Cokolwiek odnosi się do zbawienia dusz i czci Bożej, czy to z natury swojej jest takiem, czy też uważa się za takie ze względu na cel, do którego się odnosi, to wszystko wchodzi w zakres władzy i osądu Kościoła; reszta zaś, obejmująca dziedzinę cywilną i polityczną, słusznem jest, by podlegała cywilnej władzy, ponieważ Jezus Chrystus rozkazał „oddać Cesarzowi, co jest cesarskiego, a co Bożego — Bogu".

— — — — — — — — — — —

Środowisko wychowania.

Ażeby dojść do doskonałego wychowania, najwyższej doniosłości jest czuwanie, żeby to wszystko, co otacza wychowanka w okresie jego formacji, t. j. zespół tych wszystkich warunków, które zwykło się nazywać „środowiskiem", dobrze odpowiadał zamierzonemu celowi.

a) Rodzina Chrześcijańska. Pierwszem, naturalnem i koniecznem środowiskiem jest rodzina, właśnie do tego przez Stwórcę przeznaczona. Stąd normalnie najskuteczniejsze i najtrwalsze wychowanie jest to, które się otrzymuje w dobrze urządzonej i karnej rodzinie chrześcijańskiej, tem bardziej sku-

teczne, im jaśniej i trwalej przyświeca tam dobry przykład, przedewszystkiem rodziców i innych domowników.

— — — — — — — — — — — —

b) Kościół i jego wychowawcze dzieła. Słabości sił upadłej ludzkiej natury Boska Dobroć zaradziła obfitemi pomocami swojej łaski i różnorodnemi środkami, w jakie bogaty jest Kościół, ta wielka rodzina Chrystusa, której przeto środowisko wychowawcze ściślej i bardziej harmonijnie jest połączone ze środowiskiem chrześcijańskiej rodziny.

To środowisko wychowawcze Kościoła obejmuje nietylko jego sakramenta, owe środki łaski, skuteczne bożą mocą, i jego obrzędy, wszystkie przedziwnie wychowawcze, nietylko ową materjalną budowlę świątyni chrześcijańskiej, także w cudowny iście sposób wychowawczo działającą wymową liturgji i sztuki, lecz także wielką ilość i różnorodność szkół, stowarzyszeń i wszelkiego rodzaju instytucyj, zmierzających do wyrobienia młodzieży przy studjum literackiem i naukowem i przez samą nawet zabawę i kulturę fizyczną w religijnej pobożności.

— — — — — — — — — — — —

c) Szkoła. A ponieważ konieczną rzeczą jest, by nowe pokolenia były wykształcone w sztukach i naukach, z czego korzyść i pomyślność czerpie ludzka wspólnota, a temu dziełu sama rodzina nie może sprostać, powstała społeczna instytucja szkoły.

— — — — — — — — — — — —

Szkoła, rozpatrywana także w swoim dziejowym początku, z natury swojej jest instytucją pomocniczą i dopełniającą rodziny i Kościoła; a wskutek tego z logiczną moralną koniecznością, powinna nietylko nie sprzeciwiać się, ale owszem pozytywnie się zgadzać z obydwoma poprzedniemi środowiskami, w jaknajdoskonalszej możliwie jedności moralnej tak, by razem z rodziną i Kościołem mogła tworzyć jedno sanktuarjum, poświęcone chrześcijańskiemu wychowaniu, pod grozą rozminięcia się ze swoim celem i przemienienia się przeciwnie, w dzieło rozkładu.

To uznał nawet człowiek świecki, tak bardzo sławiony za swoje pisma pedagogiczne (nie całkiem zasługujące na pochwałę, bo zarażone liberalizmem), który powiedział: „Szkoła jeżeli nie jest świątynią, jest jamą"; prócz tego: „Jeżeli wychowanie literackie, społeczne, rodzinne, religijne, nie zgadzają się ze sobą, człowiek jest nieszczęśliwy, bezsilny".

Z tego właśnie wynika, że przeciwną fundamentalnym zasadom wychowania jest t. zw. szkoła „neutralna" albo „świecka", z której religję się wyklucza. Zresztą, taka szkoła praktycznie jest niemożliwa, ponieważ w rzeczywistości staje się ona niereligijną.

— — — — — — — — — — — —

Nie przez to samo, że w szkole się udziela (często bardzo skąpo) nauki religji, staje się ona zgodną z prawami Kościoła i chrześcijańskiej rodziny, i godną, by do niej uczęszczali katoliccy uczniowie. By była ona taką, potrzeba, żeby całe nauczanie i całe urządzenie szkoły: nauczyciele, programy, książki wszystkich przedmiotów były przejęte chrześcijańskim duchem pod macierzyńskim kierunkiem i czujnością Kościoła w ten sposób, żeby religja była prawdziwie podstawą i uwieńczeniem całego wykształcenia, na wszystkich stopniach, nietylko początkowych, ale i średnich i wyższych.

— — — — — — — — — — — —

Cel i forma chrześcijańskiego wychowania:

Właściwym i bezpośrednim celem chrześcijańskiego wychowania jest współdziałać z łaską Bożą w urabianiu prawdziwego i doskonałego chrześcijanina, t. j. samego Chrystusa w ludziach, przez chrzest odrodzonych.

— — — — — — — — — — — —

Stąd prawdziwy chrześcijanin powinien żyć nadprzyrodzonem życiem w Chrystusie, „w Chrystusie, który jest życiem waszem", i przejawiać je we wszystkich swoich czynnościach: „aby też i żywot Jezusów był okazany w śmiertelnem ciele naszem".

a) Urobić prawdziwego chrześcijanina. I właśnie dlatego chrześcijańskie wychowanie obejmuje cały zakres ludzkiego życia fizycznego i duchowego, intelektualnego i moralnego, indywidualnego, rodzinnego i społecznego, nie żeby je w jakikolwiek sposób umniejszyć, ale żeby je podnieść, niem pokierować i udoskonalić wedle przykładu i nauki Chrystusa.

Stąd prawdziwy chrześcijanin, owoc chrześcijańskiego wychowania, jest człowiekiem nadprzyrodzonym, który myśli, sądzi i działa stale i konsekwentnie wedle zdrowego rozumu, oświeconego nadprzyrodzonem światłem przykładów i nauki Chrystusa, albo też — żeby użyć przyjętego dziś sposobu mówienia — to prawdziwy i pełny człowiek charakteru. Boć prawdziwy charakter stanowi nie jakakolwiek zwartość i stałość postępowania wedle subjektywnych zasad, ale jedynie wytrwałość w trzymaniu się odwiecznych zasad sprawiedliwości, co uznaje nawet pogański poeta, sławiąc nierozdzielnie „człowieka sprawiedliwego i stałego w swoim postępowaniu"; z drugiej zaś strony nie może być mowy o pełnej sprawiedliwości, jak tylko tam, gdzie się Bogu oddaje to, co Bożego, jak to czyni prawdziwy chrześcijanin.

— — — — — — — — — — — —

b) Który jest też najlepszym i najbardziej pożytecznym obywatelem. Prawdziwy chrześcijanin nietylko że nie usuwa się od zabiegów ziemskiego życia i nie uszczupla władz swoich naturalnych, ale przeciwnie rozwija je i udoskonala, harmonizując je z nadprzyrodzonem życiem, przez co i to nawet życie naturalne uszlachetnia i daje mu bardzo skuteczną pomoc, nie tylko w porządku duchownym i wiecznym, ale także materjalnym i doczesnym.

— — — — — — — — — — — —

c) Jezus, Mistrz i wzór wychowania. (Oto) owoce chrześcijańskiego wychowania, pod każdym względem błogosławione, zrodzone właśnie przez życie i cnotę nadprzyrodzoną w Chrystusie, którą ono w człowieku kształtuje i rozwija; bo Chrystus, nasz Pan i Mistrz Boski, jest także źródłem i Dawcą owego życia i cnoty i zarazem, przez swój przykład, powszechnym wzorem, dostępnym dla wszelkiego rodzaju ludzi, osobliwie zaś dla młodzieży w okresie ukrytego, pracowitego, posłusznego życia, ozdobionego w oczach Boga i ludzi cnotami indywidualnemi, rodzinnemi i społecznemi.

(Wybrano z wydawnictwa: „Encyklika Jego Świętobliwości Piusa XI ...o chrześcijańskiem wychowaniu młodzieży" Nakł. Polskiej Katolickiej Ajencji Prasowej, 1930).

Gawęda Naczelnika.

Masy czy elita.

Stare jest niemal jak sam nasz Ruch w Polsce, zagadnienie, czy Harcerstwo ma być organizacją masową, obejmującą jak najszersze sfery młodzieży i wynoszącą je chociaż w małym stopniu ponad niski poziom moralny, czy też organizacją wychowującą elitę, stosunkowo nieliczną, stojącą na wysokim poziomie intelektualnym i przedewszystkiem moralnym, gromadę przywódców. Tutaj nie zamierzam tego szczegółowo rozważać. O elityzmie pisał Dh. Dr. Stojanowski w „Strażnicy", o trudnościach szybkiego rozwoju ilościowego Harcerstwa wspominałem już w grudniowym r. z. zeszycie „Harcmistrza". Chciałbym zachęcić do przedyskutowania tego zagadnienia w gromadach starszyzny, ale przedyskutowania poważnego, t. j. opartego na znajomości literatury przedmiotu i warunków naszej pracy. Mniemam, że ze względu na ten drugi punkt, łatwiej będzie i ściślej omawiać zagadnienie rozszerzenia Ruchu nie „wogóle", lecz specjalnie na danym, ograniczonym terenie, dobrze znanym dyskutującym. Za najodpowiedniejszy taki teren uważałbym teren hufca, jako najbliższy drużynom, a na tyle już wielki, że można na nim zaobserwować pewne ogólniejsze zjawiska.

Przy omawianiu tego tematu radziłbym, prócz tego, co już pisałem w gawędzie grudniowej o ofenzywie na młodzież, wziąć pod uwagę, że grupa społeczna, jaką tworzy względnie powinno tworzyć w każdej miejscowości środowisko harcerskie, ma ograniczone zdolności asymilacyjne. Inaczej mówiąc, aby podnieść świeżo przyjmowanych harcerzy do swego poziomu (a nie bądźmy zarozumiali, że to już poziom bardzo wysoki), dana drużyna (a jeśli chodzi o instruktora — dane grono starszyzny) potrzebuje pewnej ilości czasu i pracy. Jeżeli ten czas jest za krótki lub oddziaływanie dośrodkowe i ku podniesieniu poziomu za słabe, zamiast asymilacji nowicjuszów przez środowisko harcerskie, będziemy obserwowali asymilację harcerzy przez niższy poziom nowicjuszów; zamiast uharcerzania szerokich sfer będziemy mieli odharcerzanie harcerstwa. Nie jest to tylko teoretyczna możliwość. Stwierdzamy takie fakty nieraz, gdy środowisko jest za liczne w stosunku do starszyzny.

Trzeba i to mieć na uwadze, że starszyzna również nie jest jednolita co do poziomu, a naogół biorąc wymaga jeszcze bardzo wiele pracy nad sobą, pracy, której w wysokim stopniu przeszkadza zarozumialstwo i powszechna dziś w naszem otoczeniu szerszem, w społeczeństwie — powierzchowność.

Harcerstwa nie da się rozszerzyć przez odkomenderowanie pewnej ilości ludzi z innej jakiejś organizacji czy służby, ani przez gwałtowne (jeśliby to było możliwe) powołanie do pracy w niem tych wszystkich, którzy kiedyś w niem byli. Ktoś, kto po rocznej czy dwuletniej służbie wyszedł z Harcerstwa, nawet ktoś, kto dłużej w niem był i wyszedł, bo mu nie dogadzało to czy owo prawo—harcerzem, a tembardziej harcmistrzem nie jest i tego faktu żadna uchwała ani zarządzenie nie zmieni. Może harcerzem zostać znowu, ale to sprawa trudna, jeżeli ma to być szczere: trzeba powrócić bez zastrzeżeń do ideologji twórców Harcerstwa i do życia według niej. Prawda: można zostać „członkiem współdziałającym", ale jakkolwiek bardzo wysoko cenię pomoc Kół Przyjaciół, mimo wszystko na nich, na członkach współdziałających, widoków rozszerzenia i pogłębienia Harcerstwa oprzeć nie mogę.

Podkreślam bardzo mocno, że te moje uwagi nie mają na celu gromadzenia argumentów przeciw „pójściu" wszerz Chciałbym, aby dyskusja starszyzny odbywała się zupełnie bez poddawań z góry kierunku jej wyniku. Macie na to czas do 15 maja i łamy „Harcmistrza" do dyspozycji, a w czerwcowym numerze „Harcmistrza" zastanowimy się, czy są tylko dwa rozwiązania zagadnienia.

Dziesięciolecie Harcerstwa Śląskiego.

W pierwszych dwóch tygodniach lipca, w okolicy Ośrodka Harcerskiego w Buczu, koło Skoczowa ma się odbyć zlot harcerstwa śląskiego, w dziesięciolecie jego istnienia. Nie potrzebuję starszyźnie harcerskiej przypominać, jak doniosła jest rola naszego Ruchu zwłaszcza na Śląsku, gdzie najsilniej napiera zaborczy sąsiad zachodni. Rozumieją wartość Harcerstwa tamtejsze czynniki państwowe i społeczne, a że i środki mają większe do rozporządzenia, niż w innych stronach Polski, więc mogą swemu zainteresowaniu harcerstwem dać wyraz w czynnem jego poparciu. Przejawiło się to w ufundowaniu Ośrodka, którego poświęcenie będzie jednym z punktów głównych obchodu dziesięciolecia.

W uroczystościach śląskich wezmą z pewnością udział drużyny lub przynajmniej zastępy reprezentacyjne innych Chorągwi. Jeżeli jeździmy na zloty zagraniczne, tem więcej pociągać nas winno święto naszych braci harcerzy, jednej z największych i najlepiej zorganizowanych Chorągwi. Jak dziesięciolecie Harcerstwa w Polsce święciliśmy zlotem we Lwowie, niezłomnym grodzie polskim na pograniczu kultury zachodniej i wschodniej, tak dziesięciolecie jego w prastarej polskiej ziemi śląskiej uczcijmy zlotem — obozem drużyn i zastępów reprezentacyjnych. W tymsamym czasie odbędzie się w Buczu

I Zlot Hufcowych.

Zwołuje go Główna Kwatera zgodnie z zasadniczą linją swego programu, mającą na celu większą decentralizację organizacji. Hufce, a raczej hufcowi i skupiająca się koło nich starszyzna, mają być — i są już w pewnych miejscowościach — ośrodkiem wpływającym najbardziej bezpośrednio, a zatem najwydatniej, na stałą, bieżącą pracę wychowawczą drużynowych. „Zobaczenie się" wzajemne tych druhów, omówienie zadań hufcowych i metod ich pracy, wzajemne poinformowanie się o własnych doświadczeniach i przemyśleniach, wspólne przeżycie tygodnia w obozie życiem harcerskiem — oto program ogólny tego pierwszego w swoim rodzaju zlotu. Co do szczegółów, tematów, zgłaszania referatów i referentów— G. K. oczekuje pomocy starszyzny, a zwłaszcza hufcowych.

Ze zlotem będzie połączona konferencja starszyzny.

St. Sedlaczek

Dr. St. Ciechanowski, Prof. Uniw. Jag.

Trzydziestolecie pracy Profesora Piaseckiego.

II.

Całemu temu pierwszemu okresowi działalności Piaseckiego nadaje jednak przedewszystkiem piętno jego praca reformatorska. Oparty na wynikach własnych badań naukowych i na znajomości stanu i kierunków wychowania fizycznego w innych krajach europejskich, podejmuje Piasecki od r. 1902 niezmiernie energiczną walkę z kierunkiem, w jakim szło wychowanie fizyczne w Polsce częścią pod wpływem urzędowych jego programów dla szkół, częścią pod wpływem systemu przyjętego w całem polskiem Sokolstwie, a ograniczającego się do samej tylko gimnastyki wedle przeszczepionych przez Tyrša do Czech, a stamtąd wraz z ideą sokolą — do Polski, wzorów pierwotnie niemieckich. Walka ta, w której Piasecki był zrazu osamotniony, a miał licznych, wpływowych i upartych przeciwników, prowadzona słowem, piórem i przykładem, uwieńczyła się wygraną, ale dopiero po kilkunastu latach bardzo wytrwałej kampanji. Dopiero pod jej koniec uzyskuje Piasecki możność wcielenia głoszonych przez siebie haseł i praktycznego wypróbowania wskazanych przez siebie kierunków i metod. Stało się to mianowicie w r. 1912, kiedy został powołany na urzędowe stanowisko inspektora wychowania fizycznego we wszystkich — około 120 — szkołach średnich ogólnokształcących i seminarjach nauczycielskich Małopolski wschodniej. W tej roli pracując do r. 1914, wprowadził Piasecki w szkołach tych w życie opracowane przez siebie reformy, wbrew zresztą „nowym", a odrazu przestarzałym programom szkolnym wychowania fizycznego, narzucanym Małopolsce z ministerstwa wiedeńskiego. Jakby na ironję musiał jednak plany te przetłumaczyć na polskie z oficjalnego polecenia.

Działalność Piaseckiego jako generalnego inspektora wychowania fizycznego w szkołach wschodnio-małopolskich przypada już na drugie dziesięciolecie jego pracy, noszące odmienny od pierwszego charakter, ale też pozostaje z tem w ścisłym związku. W tym bowiem drugim okresie na czoło zabiegów Piaseckiego wysuwa się kształcenie wychowańców w zakresie wychowania fizycznego, i to tak tych, którzy mają ten dział wyłącznie prowadzić, jak i całego ogółu nauczycielstwa, który powinien być z wagą wychowania fizycznego obeznany i do niego dopomagać. Pole do osiągnięcia tego celu otwarło się przed Piaseckim z chwilą, gdy w r. 1909 został docentem Uniwersytetu lwowskiego na Wydziale lekarskim. Wprawdzie ze względów formalistycznych nie mógł zostać docentem wychowania fizycznego, bo ministerstwo wiedeńskie, gdyby nawet uznało samodzielność tej gałęzi nauczania uniwersyteckiego, nie byłoby dopuściło, aby takie wykłady odbywać się mogły w uniwersytecie polskim, zanimby się na to zdobył choćby jeden z uniwersytetów niemieckich w Austrji. Ale chociaż Piasecki nosił tytuł docenta tylko higjeny szkolnej, to jednak w jej ramach prowadził także całkowity kurs wychowania fizycznego, osiągając upragniony cel, bo prócz studentów medycyny uczęszczali na te wykłady, i to w większości, studenci filozofji, w przyszłości więc profesorowie szkół średnich.

Tej działalności dydaktycznej nie przerwała wojna, bo zagnany losem do Kijowa, wykłada Piasecki dalej oba przedmioty: higjenę szkolną i wychowanie fizyczne w powstałem tam wtedy Polskiem Kolegium Uniwersyteckiem, które miało być zawiązkiem polskiego uniwersyteckiego Wydziału filozoficznego. I w tym okresie, zarówno w przedwojennej jego części, jak i między rokiem 1924 a 1918, nie zaniedbuje jednak Piasecki ani pracy piśmienniczej, ani społeczno-organizatorskiej, ani stosunków zagranicznych. Uczestniczy między innemi w Paryskim Kongresie wychowania fizycznego w r. 1913 i w tymże roku organizuje sekcję polską przy Międzynarodowym Instytucie Wychowania Fizycznego. W czasie zaś wojny w Kijowie współdziała w akcji kolonji letnich dla młodzieży i opracowuje doskonały dla nich regulamin, obejmujący nietylko wychowanie fizyczne, ale całą stronę organizacyjną i ogólno-wychowawczą. Do długiego już szeregu publikacyj Piaseckiego z pierwszego okresu, wśród których największą był podręcznik p. t. „Zasady wychowania fizycznego" (1914), wydany w czeskim przekładzie przez Vondracka (1908), przybyły w tym drugim okresie liczne nowe, z większych — poza wspomnianym już podręcznikiem harcerstwa w dwu wydaniach — rozdział o fizjologji ruchów w dziele p. t. „Fizjologja człowieka" prof. Becka i Cybulskiego (1915) i podręcznik zabaw i gier ruchowych, w dwu wydaniach.

Trzecie, powojenne już dziesięciolecie pracy Piaseckiego, obejmuje jego działalność na katedrze uniwersyteckiej w Poznaniu, której utworzenie chlubę przynosi założycielom i organizatorom tej wszechnicy. Zrazu od r. 1919 jest tam Piasecki tylko nadzwyczajnym profesorem higjeny szkolnej i teorji wychowania fizycznego na Wydziale filozoficznym i rozporządza tylko dwoma pokoikami, mieszczącemi zawiązek pracowni i bibljoteki. Wykłady i ćwiczenia są rozproszone w różnych budynkach, ale zorganizowane odrazu jako poniekąd odrębne „Studjum". Wkrótce jednak (1921) uzyskuje profesor Piasecki dla tego Studjum także dobre pomieszczenie w budynku wydzierżawionym od miasta i przebudowanym kosztem Rządu, położonym wśród wielkiego parku, a mieszczącym dwie sale gimnastyczne, szatnie, natryski, salę wykładową, kilka pracowni i bibljotekę, i otoczonym boiskami. Obok trzechletniego Studjum mają w tym budynku oparcie kursa (w latach 1921/2 i 1922/3) równoległe z takiemiż kursami krakowskiemi i warszawskiemi. W r. 1922 otrzymuje profesor Piasecki katedrę zwyczajną na Wydziale lekarskim, dla Studjum uzyskuje statut, uchwalony przez Senat uniwersytecki; po dłuższych staraniach powiodło się prof. Piaseckiemu wspólnie z podpisanym wyjednać rozporządzenie Ministerstwa, stwarzające dla Studjum wychowania fizycznego na wszystkich uniwersytetach jednolitą podstawę organizacyjną.

Prócz kształcenia na Studjum uniwersyteckiem i na jednorocznych kursach kierowników wychowania fizycznego dla szkół, wywarł profesor Piasecki wpływ na kształcenie instruktorów wychowania fizycznego dla armji, pozostając w ścisłych stosunkach z Wyższą Szkołą wojskową gimnastyki i sportów w Poznaniu zwłaszcza w pierwszych latach jej istnienia.

Na wzór organizacji, stworzonej ongi w małopolskiem Towarzystwie nauczycieli szkół średnich i wyższych, podejmuje też prof. Piasecki w tem trzeciem dziesięcioleciu swej pracy staranie o skupienie pracujących już praktycznie kierowników szkolnego

wychowania fizycznego i pogłębienie przez to ich wykształcenia. Za jego inicjatywą powstają przy poszczególnych Kołach miejscowych Towarzystwa, obejmującego już teraz całe Państwo, osobne Sekcje wychowania fizycznego. Prof. Piasecki stara się je począwszy od r. 1925 skupić w jedno zrzeszenie, co też dzięki tym staraniom następuje w r. 1927 na zorganizowanym przez prof. Piaseckiego naukowym Zjeździe tych Sekcyj w Poznaniu. Równie szczęśliwie doprowadził prof. Piasecki do ustalenia i ujednostajnienia słownictwa gimnastycznego polskiego w roku 1923, o co zabiegał już od r. 1919.

Dla propagandy ćwiczeń cielesnych w najszerszych kołach społeczeństwa podejmuje prof. Piasecki w r. 1925 myśl stworzenia w Polsce—na wzór Szwecji i Finlandji — państwowej odznaki sportowej. Dla myśli tej zjednywa Związek polskich związków sportowych i Naczelne Rady wychowania fizycznego, przy Ministerstwie Zdrowia Publi., później przy Ministerstwie Oświaty. Myśl ta realizuje się wreszcie w Radzie naukowej wychowania fizycznego przy Ministerstwie Spraw Wojskowych. Do wszystkich tych Rad jest prof. Piasecki kolejno powoływany, jako najznakomitszy w Polsce znawca tej dziedziny wychowania. Jednakże nietylko w kraju zdobył sobie prof. Piasecki to uznanie, którego wyrazem było nadanie mu już w r. 1923 krzyża komandorskiego orderu Polski Odrodzonej. Jego publikacje i wystąpienia na kongresach zagranicznych — po wojnie na olimpijskim kongresie pedagogicznym w Pradze 1925 — zjednały mu taki rozgłos i uznanie na arenie międzynarodowej, że w r. 1927 Sekcja Higjeny Ligi Nardów zaprosiła go, by jako znawca i jej wysłannik zbadał metody i stan wychowania fizycznego w Europie. W tym celu odbył też wtedy podróż naukową do 13 państw europejskich.

Czasopismo „Wychowanie fizyczne" jego także jest dziełem. Założył je w r. 1920 i do tej chwili sam prowadził, jako redaktor naczelny, umiejąc zapewnić mu byt w najgorszych czasach, kiedy zwijano pokrewne czasopisma nawet na Zachodzie. W tem też czasopiśmie głównie ukazywały się w ostatniem dziesięcioleciu obok mnóstwa sprawozdań, ocen, zapisków pióra prof. Piaseckiego, także większe jego artykuły oryginalne. Dorobek piśmienniczy prof. Piaseckiego dobiega już 80 publikacji, z których część ogłosił po niemiecku, francusku, angielsku i w językach skandynawskich.

Dzisiaj rozstaje się ze stworzonem przez siebie czasopismem, składając redakcję naczelną, aby spełnić jeden jeszcze cel, jaki sobie postawił, i aby wielką swą wiedzę i bogate doświadczenie oddać społeczeństwu w postaci dzieła, obejmującego całą teorję wychowania fizycznego. Niechże w tej chwili, zamykającej trzy dziesięciolecia Jego pracy, przyjmie na dalsze jej okresy życzenie: „Ad multos annos!".

J. Karpowicz.

Organizacja ochrony przyrody w Polsce.

II.

„Państwowa Rada Ochrony Przyrody wyszukuje i wskazuje Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, za pośrednictwem delegata Ministra, twory przyrody, zasługujące na ochronę, udziela porady fachowej, opracowuje na żądanie Ministra W. R. i O. P. projekty ustaw i rozporządzeń dotyczących ochrony przyrody, lub opinjuje takie projekty, przedstawia za pośrednictwem delegata Ministrowi W. R. i O. P., a za jego pośrednictwem także innym władzom naczelnym uwagi, memorjały i wnioski w zakresie ochrony przyrody".

„Do wspomagania M. W. R. i O. P., względnie delegata do spraw ochrony przyrody, a w szczególności wyszukiwania tworów przyrody, badania ich, zbierania wiadomości o grożącem im niebezpieczeństwie i donoszenia o tem, Minister, po wysłuchaniu opinji Rady Ochrony Przyrody, powołuje dla poszczególnych obszarów Państwa delegatów Rady Ochrony Przyrody, którym może być także powierzona piecza nad poszczególnemi tworami przyrody podlegającemi ochronie. Czynności delegata Państwowej Rady Ochrony Przyrody Minister może powierzyć także zrzeszeniom o celach związanych z ochroną przyrody".

„W celu propagandy idei ochrony przyrody, zespolenia i ujednostajnienia poczynań społecznych w tej dziedzinie, związania takich poczynań z równoległą akcją organów państwowych, tudzież informowania delegatów Państwowej Rady Ochrony Przyrody w sprawach ochrony przyrody, może Minister W. R. i O. P., po wysłuchaniu opinji Rady i swego delegata do spraw ochrony przyrody, powoływać do życia dla pewnych obszarów Komitety Ochrony Przyrody, złożone z delegatów Państwowej Rady Ochrony Przyrody, przedstawicieli władz i urzędów państwowych i samorządowych, przedstawicieli stowarzyszeń zajmujących się ochroną przyrody, wreszcie odpowiednio ukwalifikowanych osób prywatnych". Wspomniane Komitety powstały we wszystkich ośrodkach uniwersyteckich, a więc: w Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Wilnie . W Krakowie mieści się Urząd Delegata do spraw ochrony przyrody.

Tymczasowy charakter powyższego rozporządzenia, oraz brak specjalnego ustawodawstwa, któreby umożliwiło załatwianie skomplikowanych spraw w dziedzinie ochrony przyrody, administracji państwowej, skłoniły Radę do zainicjowania specjalnej ustawy o ochronie przyrody. Opracowania jej podjął się prof. dr. Fryderyk Zoll, członek Komisji Kodyfikacyjnej, projekt niebawem będzie przedmiotem rozważań rządu, oraz ciał ustawodawczych.

O działalości Rady wspominać tu nie będę, zaznaczę jedynie, iż w chwili obecnej powierzchnia obszarów chronionych w Polsce obejmuje około 34.000 ha.

W roku 1927 — VII Zjazd Państwowej Rady Ochrony Przyrody polecił specjalnej Komisji z p. A. Janowskim na czele, zorganizowanie społecznej „Ligi Ochrony Przyrody". Stowarzyszenie to zostało zalegalizowane w marcu 1928 roku. Główną zasadą Ligi

jest jej powszechność, a więc zmobilizowanie do współpracy jaknajszerszych sfer społeczeństwa.

„Liga Ochrony Przyrody ma za zadanie zabiegać o zachowanie oblicza ziemi ojczystej w jego pierwotnym lub historycznie wytworzonym stanie, a w szczególności o ochronę tworów przyrody żywej i nieożywionej, tudzież o zachowanie piękna i swoistych cech krajobrazu rodzinnego". W tym celu Liga prowadzi propagandę, stara się organizować Stowarzyszenia krzewiące ideę ochrony przyrody, podejmuje współpracę z różnemi instytucjami o pokrewnym charakterze, drogą groszowych składek (30 groszy rocznie od osoby) gromadzi fundusze na wykupno lub dzierżawę najbardziej zagrożonych zabytków przyrodniczych.

Na czele Ligi stoi Zarząd Główny, wybierany przez Zjazd Delegatów. Delegaci występują z ramienia Kół i Oddziałów, zakładanych w różnych miejscowościach Rzplitej. Oddziały Ligi obejmują swą działalnością określone obszary Państwa; w skład Oddziału wchodzą wszystkie Koła Ligi, istniejące na obszarze Oddziału.

Pomimo to, iż Liga jest dotąd w stadjum organizacji, liczy już jednak kilkanaście tysięcy członków, w postaci stowarzyszeń związkowych i zebrane pieniądze przeznaczyła na wykupno resztek pierwotnych stepów na Pokuciu i pod Brodami.

Wydawnictwa Państwowej Rady Ochrony Przyrody.

(do nabycia w Księgarni Kasy im. Mianowskiego)

„Rocznik Ochrony Przyrody", organ Państwowej Rady Ochrony Przyrody: Zeszyty: I — 1920 — str. 91, II — 1921 — str. 107, III — 1922 — str. 100, IV — 1924 — str. 136, V — 1925 — str. 106, VI — 1926 — str. 152, VII — 1927 — str. 155. VIII — 1928 — str. 140, IX — 1929 — str. 172.

Osobne wydawnictwa:

1. W. Szafer. Plan utworzenia rezerwatu w Puszczy Białowieskiej, 1920. 2. S. Dziubałtowski. Plan utworzenia rezerwatu w Górach Świętokrzyskich, 1922. 3. T. Wiśniewski, Wykaz drzew godnych ochrony na Górnym Śląsku, 1923. 4, St. Sokołowski. Tatry jako Park Narodowy, 1923. 5. R. Kobendza. Projekt rezerwatu w Puszczy Kampinoskiej, 1924. 6. M Sokołowski, Chrońmy przyrodę ojczystą i jej zabytki 1925. 7. W. Szafer. Sprawozdanie z pięcioletniej działalności Państwowej Komisji Ochrony Przyrody, 1925. 8. W. Szafer. On the protection of nature in Poland during the last fire years, 1925. 9. W Szafe Sprawozdanie z działalności Państwowej Rady Obrony Przyrody, w roku 1926. 10. J. Gw. Pawlikowski. Prawo ochrony przyrody, 1927. 11. M. Sokołowski. Ochrona przyrody w szkole, 1927. 12. J. Sokołowski. W jaki sposób młodzież może chronić ptaki, 1927. 13. W. Szefer. Sprawozdanie z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody, w roku 1927. 14. J. Sokołowski. Skrzynki dla ptaków, 1928. 15. Edw. Lubicz Niezabitowski. Ginące zwierzęta w Polsce i potrzeba ich ochrony, 1928. 16. J. Sokołowski. Obrona ptaków, 1928. 17. W. Szafer. Sprawozdanie z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody, w roku 1928. 18. P. Sarasin. Światowa obrona dzikiej fauny, 1929. 19. A. Czudek. Osobliwości i zabytki przyrody województwa Śląskiego, 1929. 20. A. Wodziczko. Zabytki przyrody na Pomorzu, 1929. 21. H. Szafranówna. Milta, 1929. 22. H. Riggenbach. Jak może młodzież ochronić przyrodę, 1929. 23. W. Szefer. Parki Narodowe w Polsce, 1929. 24. J. Gw. Pawlikowski. La Ligue pour la protection de la nature en Pologne, 1929. 25. W. Szafer. Sprawozdanie z działalności Państwowej Rady Ochrony Przyrody, w roku 1929.

Zbój Becz, Chor. Krakowska.

Młodzież rzemieślnicza.

Przyczynek do dyskusji o starszem harcerstwie.

Kilkanaście lat temu miałem w mojej aptece za laboranta zgrabnego i sprytnego chłopaka Bronka. Poszedł do wojska jeszcze austryjackiego, potem do polskiego — tam nauczył się stolarki. Po powrocie do cywila ożenił się z moją pokojówką i założył przy naszej — to znaczy mojej i moich znajomych pomocy stolarnię. Pomoc ta ze względu na ustawę cechową była konieczna. Bronek bowiem nigdzie nie terminował i nie był wyzwolonym. Że jednak te czasy wojenne były dosyć „płynne" — więc po jakimś egzaminie na podstawie świadectwa wystawionego przez kapitana — został majstrem. Uważaliśmy za swój obowiązek naszego protegowanego dalej popierać. Pracy więc miał sporo — a że robił dobrze więc prędko porastał w pierze. Nabył parcelę, wystawił barak, przyjął czeladź i uczniów i począł wybijać się na pierwszego stolarza w miasteczku. Niestety, przyszło nieszczęście. Śmierć ukochanej żony zachwiała jego charakterem. Począł pić, grać w karty i nie pilnować warsztatu. Ruina przyszła prędko. Domek zlicytowano — a on sam poszedł gdzieś w świat na robotnika fabrycznego.

Często tym faktem, znanym zresztą w mojej drużynie — gdyż w czterotysięcznem miasteczku wszyscy o sobie wszystko wiedzą — ilustrowałem gawędy o alkoholu, kartach — jednem słowem dziesiątem prawie. Kilkakrotnie powtarzałem im, że gdyby Bronek był harcerzem, byłby abstynentem — więc nie rozpiłby się i doszedłszy do zamożności utworzyłby zdrową komórkę w naszym polskim organiźmie rzemieślniczym. A tak — zeszedł na psy.

Myśl jednak toczyła się dalej. Dumałem: Bronek nie dał losowi rady — bo był bezbronnym wobec nieszczęścia — ale — przecież moje Wilki — to harcerze. Dla nich dziesiąte prawo będzie puklerzem, tarczą. Co potrafił Bronek przy naszem poparciu — to i oni potrafią. Oni będą mieć szans więcej — niż tamten nieszczęśnik.

W ten sposób rodził mi się program dla starszych harcerzy rzemieślników, który im na zbiórce Wilków wyłuszczałem. Wśród Wilków mam 2 stolarzy, 2 introligatorów i jednego blacharza —nie licząc narybku w innych zastępach. Są to starzy harcerze. Blacharz ma 7 lat służby — inni po 5. Jakże często głowiłem się sam i na radach drużyny nad programem pracy dla Wilków. Są abstynentami twardymi. Harcerstwem przesiąkli — chociaż ciężka praca fizyczna odbiła się na ich umysłowym rozwoju. Ich rówieśnicy uczniowie gimnazjalni poszli wyżej w godnościach harcerskich. Są przybocznymi, zastępowymi i t. d. — a wszelkie próby w mojej dość już długiej karjerze harcerskiej oddania zastępu rzemieślnikowi — źle się kończyły. Najczęściej wycofywałem się sam—nie czując się na siłach. A jednak Wilki drużyny się trzymają, wśród niej najlepiej się czują. Co z nimi robić? Czy wbijać im do głowy stopnie — często nie z myślą o ich poziomie umysłowym układane? Czy mają z drużyny ustąpić? Toż — byłoby to przyznaniem się do bankructwa idei naszej — gdyby się puściło ich właśnie wtedy, gdy są na progu realnego życia — gdy nadszedł dla nich czas, by ideę harcerską wcielić w czyn i po harcersku żyć. Byłoby to przyznaniem się do niemocy, której tak długo nie widać było — jak długo wystarczała teorja jedynie. Teraz zaś przychodzi czas — że ci chłopcy mają już

po harcersku pracować, kochać się, żenić wreszcie, rodzinę zakładać i t. d. Harcerstwo stworzywszy nowy typ chłopca — musi stworzyć teraz nowy typ mężczyzny, dla którego przewodnikiem ma być dalej prawo harcerskie — toć przecie celem naszym jest odrodzony człowiek kompletny — a nie tylko chłopak. Zdał Baden-Powell egzamin na wychowawcę chłopców — zobaczymy, czy zda go na twórcę mężczyzn.

Te myśli mną owładnęły — gdym Wilkom Bronka, jako odstraszający przykład stawiał.

Mój poprzednik i nauczyciel w pracy abstynenckiej i społecznej na terenie Biecza — Dr. Michał Maciejewski — 20 lat temu, gdy zakładał „Eleuterje" i inne organizacje społeczne — popełnił jeden błąd. Zamiast odrazu młodzieży się poświęcić — on stargał swoje siły na nawracaniu starych łyków i kołtunów — za co nagrodą było mu rozczarowanie, a często i szyderstwo.

Ja nauczony jego doświadczeniem — wybrałem drogę dalszą, lecz pewniejszą. Od młodzieży zacząłem, i od 1911 drużynę prowadzę. I gdy mnie czasem zaściankowe spory, polityka, gospodarka gminna i t. d. od niej chcą oderwać — odpowiadam: drużyna ważniejsza. Jak dotąd rozczarowania nie doznałem. Dwa razy mi potrzeba wojenna drużynę zabrała. Teraz poraz pierwszy staję przed takiem zagadnieniem. Poraz pierwszy nadszedł czas, gdy muszę tym Wilkom dać nie karabin do ręki. Lecz co?

Chłopcy mnie kochają i chętnie mi ulegają. Są woskiem w mem ręku. Dotąd jednak była teorja tylko, preparanda, wstęp do życia. Teraz zaś oni odemnie wyczekują dalszych wskazówek. Ich zastępowy — uczeń gimnazjalny łamie sobie głowę nad „programem".

A oto los Bronka nasuwa mi program i wykładam go im na zbiórce. Chłopcy zasłuchani. Widocznie szarpnąłem za coś, co głęboko w sercach ukryte leżało, za coś co może niepokoiło ich po nocach, co im spać nie dawało, co ich lękiem przejmowało: ich własna przyszłość, walka o byt. Spoglądam na ich oczy, które zdaje się nic nie widzą — szklane — bo zapatrzyły się gdzieś w jakieś obrazy, które dopiero urzeczywistnić się mają, które ja słowami staram się wyraźniejszymi uczynić.

„W życiu dzisiaj o chleb trudno — mówię — za lat kilka jeszcze trudniej będzie. Zdobędzie go tylko człowiek nowy, który lepszą broń w dłoni miał będzie — niż jego współzawodnicy. Te broń wy Wilki— już macie i jesteście abstynentami, jesteście uczciwi, jesteście prawi, mówicie zawsze prawdę i wiecie, że zastęp cały — to wielki człowiek — a drużyna — jeszcze większy.

Dla walki więc o ten chleb — założymy harcerską spółdzielnię rzemieślniczą.

Stolarze będą robić okna, drzwi, podłogi, meble i t. d. Blacharz będzie robił rynny, pobijał dachy, robił samowary, baniaki i t. d. Introligatorzy będą oprawiać książki. Sami będziecie majstrami, a kilku Lisów weźmiecie na terminatorów. Rzeczą obu naszych drużyn — męskiej i żeńskiej, drużyn jasielskich, gorlickich, rzeczą naszych przyjaciół — będzie rozreklamować szeroko nasze warsztaty. Pracy będziecie mieli więcej — niż wykonać zdołacie. Przybijemy wielki szyld: „Harcerska spółdzielnia rzemieślnicza". Gdy wiadomość o tem dojdzie do Naczelnictwa, do rozmaitych Komend, ważnych i t. d. — oni swojem poparciem i wpływami pomogą nam w kupieniu maszyn, heblarek, pras i t. d. i t. d.

Mówię—a chłopcom skry zapalają się w oczach. Wy harcerze — ciągnę dalej — zarobków nie przepijecie, nie przegracie — lecz powiększycie za nie warsztaty wasze. Terminu dotrzymacie zawsze — bo harcerz nie kłamie. Materjał dacie dobry i pracę staranną — boście harcerze — więc klientelę sobie zyskacie szeroką.

Na to wszystko jednak trzeba się trochę więcej przygotować. To — czegoście się u waszych majstrów nauczyli w Bieczu — to za mało. Trzeba choćby na ½ roku pojechać w świat — do dużych warsztatów, zobaczyć nowe metody pracy, ulepszenia i t. d. Już ja się Wam przez nasze Komendy o taką praktykę postaram".

Zbiórka się skończyła — a chłopcy dziwnie niezgrabnie się ruszali, jakby nie na swoich nogach — gdyż myśl jeszcze i wyobraźnia daleko bujała.

Ferment rzucony. Zobaczę po kilku zbiórkach, czy i jak działa.

Biecz 14/12 29.

Mówią drużynowi...

Jakie środki jako drużynowy stosujesz lub stosowałbyś, aby twoja drużyna spełniała obowiązki wobec Boga.

Sam starałem się rozumnie służyć Bogu i okazywałem swoje szczęście z tego płynące, humor i uśmiech. Starałem się, aby drużyna gościła wśród siebie ludzi uczciwych, a sympatycznych. Wyjaśniałem i wyrabiałem u chłopców odpowiedni punkt widzenia na ludzkie upadki lub świadome nieposłuszeństwo Bogu, starałem się to przedstawić jako rzecz niehonorową. Rozwijałem nastrój taki, że chłopcy czuli się ku Bogu pociągnięci przez: unikanie zgrzytów, karceń, nieprzyjemności wszelkiego gatunku.Naturalną dążność chłopców ku doskonaleniu się i pokonywaniu trudności z tem związanych wyzyskałbym tak, że przedstawiłbym ideał chłopca (patron drużyny, lub św. Stanisław Kostka), któryby ich pociągał i podałbym środki do tego ideału prowadzące, i argumentami odpowiadającemi umysłowości chłopca skierowałbym go do służby Bożej, jako ku największemu Ideałowi, który nas do siebie pociąga.

Zachęcałbym, by wyrzekali się — spowiadali się ze swoich upadków i wzbudzali nienawiść ku nim a pragnęli czegoś przeciwnego. Wywołałbym u nich tę wiarę — przekonanie, że Bóg nas kocha i pragnie naszego szczęścia, a to leży tylko w służbie Bożej. Przykład: św. Augustyn: „niespokojne jest serce moje dopóki nie spocznie w Tobie". Zachęcałbym do pozytywnych aktów woli: chcę spełniać wolę Bożą — służyć Bogu — w tym (konkretnym wypadku). Zachęcałbym do spełniania uczynków—dowodów, że pragnę służyć Bogu. Wyrobiłbym zrozumienie potrzeby modlitwy i kultu — czci — uznania wyższości — wobec Świętych, a szczególnie Matki Najśw., której cześć musi się wśród młodzieży harcerskiej jaknajwięcej rozwijać. „Oto ja służebnica Pańska". Najwięcej zrobi w tem: częsta spowiedź i komunja św. wspólna. Temu winna towarzyszyć: miłość Boga (służba osobie miłowanej nie ciąży—„jarzmo moje słodkie jest") i pogoda ducha. Przy spowiedzi zwróciłbym uwagę na zasadę: poznaj samego siebie, poruszenia dobre i złe, umiej je rozróżnić, wyrzec się złych, miej wolę iść za dobremi — i cały splot cnót, które rozwijać powinien u chłopców kapelan, a organizować drużynowy.

Jak postąpiłbyś, dowiedziawszy się, że harcerza twojej drużyny widziano palącego?

Zakładam, że znam charakter danego harcerza.

1. Zwracam się do zastępowego danego harcerza, przedstawiam sprawę i proszę, aby starał się zbliżyć do danego druha i spowodować w szczerej przyjacielskiej pogawędce przyznanie się do czynu. Zastępowy posiadający zaufanie swojego zespołu, zrobić to potrafi.

2. Zastępowy oświetla harcerzowi jego uczynek jako niezgodny nietylko z 10 pkt. Pr. H., lecz jako nierzetelność względem samego siebie, nierzetelność względem Związku i nierzetelność względem każdego człowieka, któremu przez noszenie odznak harcerskich niejako mówi: „Ja jestem harcerz, a więc na słowie mojem polegaj jak na Zawiszy, ja staram się służyć Ojczyźnie ...nie palić wreszcie tytoniu i nie pić napojów alkoholowych". Zastępowy radzi iść do drużynowego jak do druha i prosić o pomoc i pracę na chwilową słabość!

3. Podobnie jak wyżej oświetlam mu rzecz i radzę, aby postanowił np. w ciągu następnego dnia nie palić, przyjść potem do zastępowego i powiedzieć, czy postanowienie wykonał. I tak dalej i dalej takie akty woli wskazać na dłuższe okresy i zwyciężyć.

Harcerzowi radzę, aby, jeśli po pewnym czasie przyzwyczajenia do tytoniu nie zwycięży, z drużyny wystąpił, — aby jednak walki z nałogiem nie porzucił, a jeśli zwycięży się, niech wróci, a z otwartemi przyjmę go rękoma.

Zbiórka drużyny.

Zimą, w izbie, możliwie przy kominku lub choćby sztucznem ognisku.

17.55 — Zastępy zbierają się w swoich „kątach". Zastępowi sprawdzają obecność i umundurowanie. Przygotowują raport.

18.00 — Przybycie drużynowego. Raport i przegląd zastępami. Cześć sztandarowi. Hymn narodowy. Odczytanie Prawa.

18.00 — Wspólny śpiew 2 znanych wesołych pieśni ludowych.

18.20 — Gawęda na temat „Jak pomóc ludowi na wsi do wzniesienia się na wyższy poziom higjenicznego życia; co zrobimy pod tym względem obozując w lecie i jak się przygotowywać do tego w zimie".

18.40 — Rozejście się zastępami. Zajęcia w zastępach według ich poziomu. Zastęp starszych chłopców na szeregu zbiórek zaznajamia się z książką Kacprzaka „Zdrowie w chacie wiejskiej" i przygotowuje się do akcji letniej opracowując krótkie rozmowy z wieśniakami na temat higjeny, rysując obrazki, przygotowując przeźrocza i przedmioty (modele) w związku z akcją propagandy higjeny na wsi.

19.30 — Koniec zajęć w zastępach. Każdy zastęp daje przed resztą 3 — 5 minutowy pokaz, możliwie związany z tem, co robił na swej zbiórce (nowa gra, piosenka, deklamacja, pantomina, „dramat", etc.).

19.40 — Śpiew (pieśni poważnej) starej, w związku z historją. Jeden z starszych chłopców opowiada fragment z życia Patrona drużyny, lub czyta wiersz o nim, albo wyjątek z jego pism. Drużynowy w kilku słowach zamyka zbiórkę, podkreślając „czegośmy się nauczyli od Patrona".

19.55 — „Idzie noc". Chwila skupienia.. co dziś zrobiłem dobrego, co jutro lepiej zrobię....". Modlitwa. Dobranoc.



Z ćwiczeń zimowych Drużyny Zakopiańskiej.

Witold Sawicki, G. K. M.

Program pracy drużyny.

II. Elementy programu.

I. **Cel pracy.** Celem pracy każdej drużyny jest wychowanie uczciwych, dzielnych, obowiązkowych, karnych harcerzy. Wszystko co w pracy do celu tego nas zbliża, jest pożądane. Wszystko to, co oddala, nie może nosić miana pracy harcerskiej.

Pozatem każdy drużynowy winien sobie postawić cel bliższy, będący stopniem do osiągnięcia pierwszego uwzględniając konkretne cele wychowawcze w stosunku do poszczególnych harcerzy. Obmyślić środki jego zrealizowania.

II. **Rozplanowanie pracy.** Pracę roczną drużyny podzielić na 4 okresy (do świąt Bożego Narodzenia — jesienny, do Wielkiej Nocy — zimowy, do końca roku szkolnego — wiosenny, okres letni (obóz).

Niżej wyszczególnione działy pracy należy rozbić na poszczególne okresy; więc: uporządkowanie sekretarjatu izby — w okresie jesiennym; kursy sprawnościowe, uporządkowanie bibljoteki — w zimowym, ujednostajnienie umundurowania — w wiosennym.

Są to jedynie przykłady. Niektóre działy trzeba uwzględnić we wszystkich okresach np. — dobry uczynek, prenumerata pism i t. p., inne częściowo przystosowywać do pory roku, (wycieczki, zbiórki drużyny).

Zbiórki, wycieczki, uroczystości — (w planie uwzględnić daty). 1. Zbiórki zastępów — co tydzień (w dniu zgóry oznaczone); 2. Zbiórki drużyny raz na miesiąc; 3. Rada drużyny (połączyć z kursem dla zastępowych, wycieczka, lub zbiórka) — raz na tydzień; 4. Wycieczka zastępu, lub drużyny, raz na miesiąc (miejsce, data); 5. Zebranie rodziców (walne, organizacyjne, o ile Koła Przyjaciół przy drużynie, lub hufcu niema); 6. Uroczystości w drużynie: a) opłatek, — w drużynie w czasie Bożego Narodzenia, połączony z popisami, zaprosić rodziców, opiekunów, chór, kolędy i t. p., b) oznaczyć daty uroczystości, przyrzeczenia w drużynie, c) można również urządzić obchód wewnętrzny rocznicy 3-go Maja, św. Jerzego, (Patrona harcerzy), Patrona Drużyny, i t. p., program uroczystości opracować i przygotować zgóry.

III. **Plan pracy zastępów.** 1. Pracę drużyny oprzeć na samodzielnej, ale kontrolowanej przez drużynowego pracy zastępów; 2. Ustalić zawody (podać ich charakter) — między zastępami. Zawody rozstrzygać na miesięcznych zbiórkach drużyny i na wycieczkach; 3. Suma zawodów wygranych przez zastęp w każdym okresie wykaże zastęp mistrzowski drużyny (na okres następny); 4. Zgóry, przed każdym okresem ustalić jakie zawody będą rozegrane. Zawiadomić zastępowych, żeby przygotowali zastępy.

Przykłady zawodów.

Najlepsza nauka w szkole. Ilość uzyskanych sprawności. Ilość zdobytych stopni. Obowiązkowość zastępu. Obecność na zbiórkach. Zawody w śpiewie. Zawody w poszczególnych działach techniki harcerskiej. Rozpalanie ogniska, gotowanie,

Chwila skupienia...

BĘDZIESZ MIŁOWAŁ PANA BOGA TWEGO ZE WSZYSTKIEGO SERCA TWEGO, I ZE WSZYSTKIEJ DUSZY TWOJEJ, I ZE WSZYSTKICH SIŁ TWOICH, I ZE WSZYSTKIEJ MYŚLI TWOJEJ, A BLIŹNIEGO TWEGO JAKO SAMEGO SIEBIE.

Ew. Św. Łukasza 10, 27.

SYNACZKOWIE MOI, NIE MIŁUJMY SŁOWEM ANI JĘZYKIEM, ALE UCZYNKIEM I PRAWDĄ.

List I św. Jana 3, 18.

HARCERZ JEST POŻYTECZNY I NIESIE POMOC BLIŹNIM.

Ten obowiązek ma spełniać z największym nakładem sił i poświęceniem bez względu na swoją wygodę lub korzyść, nawet na niebezpieczeństwo.

W niepewności, co w danej chwili wykonać, zapyta harcerz samego siebie, co lepsze dla innych?— i to jako swój obowiązek wykona.

Harcerz szuka skrzętnie sposobności, by codziennie wyswiadczyć komuś choćby drobną przysługę.

---

szkic topograficzny, zawody strzeleckie (z flobertów), sygnalizacja, węzły, zawody z wyrobienia fizycznego, zawody pomysłowości, ozdabianie izby i inne.

5. Raz na trzy miesiące zastępowi złożą drużynowemu program pracy na okres następny w którym podadzą:

1) Ilość zamierzonych zbiórek i t. p.
2) Treść gawęd na zbiórkach tygodniowych.
3) Projekty dobrych uczynków zastępu.
4) Działy techniki harcerskiej, które chcą przećwiczyć z chłopcami.
5) Gry harcerskie (jakie).
6) Ćwiczenia zmysłów, gry w pokoju (jakie).
7) Wykłady z działu techniki (jakie).
8) Wycieczki (data, miejsce, co chcą na niej przećwiczyć).

6. Raz na miesiąc złożą zastępowi szczegółową treść zbiórek projektowanych w przyszłym miesiącu.

7. Drużynowy na kursie dla zastępowych przećwiczy z zastępowymi nowe gry, omówi tematy gawęd w przyszłym okresie, omówi programy pracy.

IV. **Treść pracy drużyny, jako całości.** Drużynowy obmyśli i uwzględni w programie szereg zamierzeń, które dadzą się przeprowadzić z drużyną, jako całością.

A. I. Dobry uczynek drużyny (np. udział w Komitecie Pomocy Polakom na emigracji).

II. Kurs dla zastępowych — przez odpowiednio dobrany program drużynowy będzie kierował pracą zastępów. Myśleć o wyrabianiu zastępcy, przybocznego i zastępców zastępowych. Zachęcić zastępowych do samodzielnego rozszerzania wiadomości harcerskich.

III. Próby na stopnie i sprawności. — Zawczasu przygotować komisję, ustalić daty, uprzedzić kandydatów, przygotować teren, środki i t .p.

IV. Wycieczki drużyny — teren, cel, program, data, środki.

V. Kurs na sprawności — na jakie, kto poprowadzi, kandydaci, próba.

VI. Wychowanie — stała gimnastyka, lekka atletyka, instruktor, boisko, kandydaci.

VII. Przysposobienie wojskowe — instruktor, kandydaci, **strzelnica.**

VIII. Uroczystości w drużynie — kiedy, jakie, data, program, **sumiennie przygotować.**

IX. Obóz letni — (przygotowywać od jesieni: fundusze, teren, kandydaci, Komenda, inwentarz i t. p.).

B. I. Koło Przyjaciół Harcerstwa —jeśli niema, zorganizować, odwiedzić rodziców harcerzy, zaprosić kapelana drużyny, lekarza drużyny.

II. Szkoła — zwrócić uwagę na naukę harcerzy, porozumiewać się z dyrektorami i wychowawcami — kapelan—prosić o opiekuna drużyny.

III. Izba, jeśli niema zdobyć. Ozdobić izbę, utrzymywać porządek, mianować gospodarza, plan wykorzystania izby.

IV. Przedsięwzięcie dochodowe — kasa — uporządkować księgi kasowe, myśleć o zdobyciu funduszów, obmyśleć jedną, dwie imprezy dochodowe, przygotować poważnie i porządnie. Pogłówne — obmyśleć budżet (sposób zdobycia i cel na jaki zostaną zużyte uzyskane fundusze).

V. Sekretarjat — mianować sekretarza, uporządkować archiwum, przestrzegać porządku, dbać o kronikę drużyny, książeczki służbowe i t. p.

VI. Umundurowanie — ujednostajnienie umundurowania drużyny (mundur, oznaki i t. p.).

VII. Bibljoteka drużyny — zwłaszcza harcerska — techniczna. Dla zastępowych uzupełnić. Sprowadzić książki, mianować bibljotekarza, regulamin bibljoteki.

VIII. Pisma harcerskie — „Harcerz", „Harcmistrz", — prenumerować.

IX. Inwentarz — potrzeby drużyny. Obmyśleć sposób zdobycia.

X. Badania lekarskie — 2 razy do roku przeprowadzić badania lekarskie i sprawności fizyczne harcerzy (daty), rubryka w książeczkach służbowych.

XI. Inne: orkiestra drużyny, chór i t. p.

Literatura harcerska. Drużynowy powinien zapoznać się z najważniejszemi podręcznikami harcerskiemi; stale interesować się świeżo ukazującemi się wydawnictwami (czytać dział „z wydawnictw" „Harcmistrza") i zaznajamiać się z niemi. Bibljografję podaje broszura „Bibljografja harcerska" St. Sedlaczka.

III. Wykonanie programu.

Plan podany, to tylko forma, którą drużynowy winien napełnić treścią, zgodnie z potrzebami drużyny. Rozpada się on na cztery zasadnicze człony: 1) Cel pracy, 2) Rozplanowanie pracy, okresy, ogólna ilość zajęć drużyny, 3) Praca zastępów i 4) Praca drużyny jako całości. O celu pracy mówiliśmy wyżej. Rozplanowanie pracy na początku roku pozwoli drużynowemu stwierdzić, jaką ilością czasu rozporządza i jak go może zużyć najowocniej. Czy zdajecie sobie sprawę, że w ciągu roku szkolnego będziecie mogli odbyć normalnie tylko 8—10 zbiórek drużyny, a wycieczek drużyny— połowę tej ilości.

Podział na okresy, ukończone uroczystą zbiórką, obozem zimowym i t. p. sprawi, że praca drużyny będzie posiadała jednostajny rytm, przed chłopcami będą widniały bliskie określone cele (zastęp mistrzowski przy końcu okresu. wieczornica, próby na stopnie) a przedewszystkiem drużynowy uniknie „dojutrkowania", wegetowania z drużyną od zbiórki do zbiórki.

Praca zastępów to jądro i podstawa pracy drużyny. Drużynowy powinien umieć kierować pracą zastępów; A sztuka to nielada, jeżeli się chce połączyć zasadę samodzielności zastępowych z obowiązkami drużynowego-wychowawcy. Drużynowy, kieruje pracą zastępów przez:

a) Rady drużyny. Nie powinien ograniczać się do suchych formalności. Każda rada powinna coś dać twoim chłopcom. Omawiać z nimi sprawy drużyny jak najszerzej. Niech się uczy decydować. Plan rady może zawierać stale: 1) — Odprawę (zbiórka w szeregu, obecność, krótkie polecenie, sprawdzenie wybadanie poleceń wydanych, rozejść się); 2) — Drużynowy czyta porządek dzienny; 3) — Sekretarz czyta protokuł zeszłej rady; 4) — Sprawozdania zastępowych i uwagi drużynowego zawierają — co zastęp robił w ostatnim okresie, charakterystyka chłopców, projekty na przyszłość; 5) — Programowe (dyskusja nad programami prac zastępów, wskazówki drużynowego, co będziemy robili i t. p.); 6) — Bieżące (omówić najbliższą wycieczkę, próby na stopnie i t. p.); 7) — Wolne wnioski; 8) — „Baczność" „rozejść się".

b) Wizytacji zastępów. Drużynowy musi osobiście odwiedzić każdy zastęp przynajmniej raz na 2 tygodnie. Jeżeli drużyna bardzo duża, musi wizytować dokładnie przynajmniej jedną grupę zastępów szczegółowo, pozostałe nie częściej jak raz na miesiąc. Podczas wizytacji trzeba nie tylko zbadać, jak zastęp pracuje (uwagi na radzie drużyny), ale również przyczynić się do ożywienia zbiórki; np. pokazując nową grę. (Pilnować, żeby autorytet zastępowego nie ucierpiał, możliwie nie poprawiać go przy chłopcach).

c) Kursy dla zastępowych. Można je łączyć z radami drużyny, albo urządzać oddzielnie — co 2 tygodnie, naprzemian z radą. Kurs musi dać zastępowym materjał do pracy. Może być metodyczny (omawiany sposób postępowania z chłopcami, prowadzenie zbiórek, kary, nagrody, zawody i t. p.) lub techniczny (uczymy zastępowych umiejętności technicznych), albo wreszcie mieszany. Kurs taki w pewnym okresie pracy bywa zawsze konieczny, bo zastępowi wyczerpują się prędko. Musi być tak obmyślany, aby zastępowi materjał uzyskany mogli praktycznie wykorzystać na zbiórkach i ćwiczenia zastępów. W ten sposób kierujemy pośrednio zastępami.

d) Zawody między zastępami. Najlepsze wyniki, (zwłaszcza w młodszych drużynach) dają, prowadzone w sposób następujący: drużynowy w programie swym ustala: w styczniu nauczę chłopców bandażowania ran, musztry samarytańskiej i tropienia, w lutym „semafora", budowy wieżyczki obserwacyjnej i składu apteczki, w marcu znaków konw. mapy polskiej sztabowej i t. p. Na początku stycznia drużynowy ogłasza w rozkazie, że za miesiąc na zbiórce drużyny odbędą się zawody o wyższy poziom między zastępami. Ponadto doda jeszcze zawody, w jednej grze ruchowej (np. siatkowka, albo gra ruchowa w polu), oraz punkty zawodów stałych (nauka, obowiązkowość, dobry uczynek zastępu i t. p.). Na radzie najbliższej omawiamy z zastępowymi szczegóły zawodów, podając grę z drugiego działu techniki, zastępowi umieszczają je w planie pracy miesięcznym, chłopców ćwiczy się na zbiórkach zastępu z zapałem a na zbiórce drużyny odbywają się zawody, natychmiast ogłaszamy wyniki i podajemy zawody za okres następny.

e) Wymagajmy od zastępowych składania programów prac miesięcznych, kwartalnych. Nauczy ich to porządnego rozkładania materjału. ustrzeże przed ciągłem powtarzaniem tych samych gier i ćwiczeń przygotuje z nich przyszłych drużynowych.

Są jednak drużyny, gdzie zastępowi są zbyt niewyrobieni aby mogli programy opracowywać. Musi to więc za nich zrobić drużynowy, najlepiej systemem jak pod „d". Każdą zbiórkę omówimy lub przerobimy na radzie.

W każdym razie programy muszą być omówione na radzie. Ich ułożenie poprzedzają wskazówki drużynowego. Najlepiej podać schemat. Program zastępowy pisze. w dwóch egzemplarzach. Jeden zostawia u siebie, drugi daje drużynowemu. Należy przestrzegać wykonywania programu.

Praca drużyny jako całość musi być również ujęta w ścisły program. Dzielimy ją na dział A) pracę o charakterze bardziej wychowawczym i dział B) pracę administracyjną. Jest to oczywiście podział tylko orjentacyjny, a granicę stałą przeprowadzić tu trudno

Brak miejsca nie pozwoli mi na omówienie szczegółowe każdego punktu tego programu.

Zasadą ogólną jednak, która zadecyduje o powodzeniu waszej pracy będą daty.

Każde zamierzenie w programie winno mieć datę, która wskazuje na czas jego zrealizowania.

Jeżeli napiszę w programie, że drużyna uporządkuje izbę, czy zrobi wieczornicę, to obok tych pozycyj winna stać data, która będzie mówiła, kiedy izba będzie w porządku, kiedy odbędzie się wieczornica. Punktualność harcerska w tej dziedzinie najlepiej wskaże — ile wart jest drużynowy.

Wiele jeszcze uwag ciśnie się pod pióro. Pominiemy je narazie dla braku miejsca i czasu. Zatrzymajmy się na pozycyj programu: stopnie i sprawności. W drużynie tylko wtedy rozwinie się praca w tym kierunku, kiedy;

1) Drużynowy „zrobi" odpodwiedni „nastrój"!

2) Komisja na próby i sprawności będzie urzędowała najrzadziej raz na miesiąc.

3) Jeżeli sam drużynowy będzie się wyrabiał w dziedzinie techniki i wynajdzie instruktorów technicznych.

4) Jeżeli drużyna będzie posiadała odpowiedni sprzęt techniczny (apteczki, liny, mapy, laski, chorągiewki sygnał.) i jeżeli ten sprzęt będzie praktycznie wykorzystany (patrz mój artykuł o skrzynce zastępowych).

5) Jeżeli się poprostu nie będzie zapominało o tak ważnej sprawie.

Społeczeństwo i prasa o książce Druha Giertycha.

„My, nowe pokolenie!" spotkało się z ogromnie życzliwem przyjęciem ze strony społeczeństwa i prasy. J. E. Ksiądz Kardynał Prymas A. Hlond przysłał autorowi pismo tej treści:

PRYMAS POLSKI

Poznań, dn. 8.X.1929.
Ostrów Tumski 1.
L.D 4100/29. Pr.

Do Wielmożnego Pana Jędrzeja Giertycha Harcmistrza w Warszawie.

Jednym tchem przeczytałem przesłaną mi pracę „My, Nowe Pokolenie". Bije z niej świeżość, prawda i gorącość duszy harcerskiej. Niechże takie będzie polskie harcerstwo, jak je pragnie ukształtować ta cenna książka. Życzę jej powodzenia w drużynach i wogóle wśród kształcącej się młodzieży.

(—) X AUGUST KARD. HLOND.

Książka, o której wspomniał **P. Minister W. R. i O. P.** w swej mowie na Zjeździe Walnym Z. H. P. — to właśnie „My, nowe pokolenie!"

J. E. Ks. Łukomski, Biskup Łomżyński nadesłał dhowi Giertychowi list tej treści:

„Przeczytawszy z wielkiem zainteresowaniem książkę Pana..., spełniam obowiązek serca podziękowania serdecznego Szanownemu Panu za ten czyn dobry harcerski, utrwalony w tej książce. Tak pojęte zadanie harcerstwa oświetla harcerstwo należycie i harcerstwo tak prowadzone nie zejdzie nigdy z tego świetlanego szlaku, po jakim wieść należy młodzież naszą katolicką i polską.

Niech Bóg błogosławi za to męskie, jasne i tak prawdziwe postawienie sprawy harcerstwa polskiego".

W **„Przeglądzie Powszechnym"** (tom 184, Nr. 552, str. 382), poważnym miesięczniku wydawanym przez Księży Jezuitów w Krakowie, ks. St. Podoleński uznał, że „książka to naprawdę piękna i godna polecenia dla wszystkich, nawet nie harcerzy, ze względu na wzniosłe i otwarte ujęcie obowiązków młodego człowieka, i przedstawienie ich barwne i pełne życia".

Obszerną recenzję poświęcił książce znany pisarz p. **Zdzisław Dębicki** w **„Kurjerze Warszawskim"**, widząc w niej pokrzepienie w czasach w których zbyt często poddajemy się pesymizmowi. „Nic bardziej pożądanego, jak ten właśnie głos młodego pokolenia o sobie, o swojem obliczu duchowem, o swoich dążeniach i wiarach. Takie wyznania budują bowiem most porozumienia i zrozumienia pomiędzy młodzieżą, a społeczeństwem". Szanowny recenzent podkreśla, że w książce niema „ani cienia zarozumiałości i pychy... Przeciwnie, skromność i poczucie rzeczywistości polskiej, którą trzeba przekształcać, uszlachetniać, podnosić wyżej..." Autor „mówi nam prawdę i to z głębi duszy własnej i rówieśnych sobie wydobytą, a potem gruntownie przemyślaną, bo na każdej stronicy tej książki mamy do czynienia z dojrzałą myślą".

W tem samem piśmie (Nr. 279, z dn. 11 paźdz. 1929) artykuł o akademickiem stowarzyszeniu „Pomocy bliźniemu", podpisany Z. B. Z., nawiązuje w dłuższym wstępie do książki Giertycha.

Również obszernie pisze w **„Polsce"** p. **Zofja Grzymałowska**, zasłużona publicystka, b. redaktorka „Młodzieży" kijowskiej. Podając streszczenie książki, mówi o niej, że „czyta się (ją) jednym tchem, a po przeczytaniu doznaje się uczucia wielkiej radości i dziwnego pokrzepienia". „Z wielu też kart tej książki zrywa się wiew prawdziwej młodości — wiew rzeźwy, mocny, pełen optymizmu życiowego, pełen wiary w życie i gorącej dlań miłości". Tak naprawdę pisać i przemawiać może tylko młodość, co czuje silnie, wierzy niezachwianie, rozumie głęboko i kocha przedewszystkiem... I w poczucie wiary w bujne siły tej młodości nam, ludziom starszego pokolenia, co wytężało swe siły dla uchronienia ognisk narodowych od siewów obcych, niosących zagładę i zniszczenie, cisną się mimowoli na usta słowa: „Idźcie i czyńcie — ciągle i wytrwale, idźcie, ale już na szczęście, nie do ziemi mogił i krzyżów, którą żarem tęsknoty w krainę ideału przeistoczyć trzeba, ale do kraju wolnego, nie — podległego...", idźcie i czyńcie, bo krok Wasz mocny i pewny, a czyny ofiarne i szlachetne, z miłości Boga i kraju poczęte". P. **Zuzanna Rabska** w **„Radjo"** (Nr. 41, str. 7) zachęca „kto chce zapoznać się z głosem młodego po-

kolenia o sobie, o swoich dążeniach, wiarach, o całem swojem obliczu duchowem, ten powinien przeczytać książkę J. Giertycha...“ „napisana z młodym zapałem i z wiarą w święte posłannictwo polskiej młodzieży, ma na celu powołanie do życia właśnie takiego „wielkiego pokolenia“.

„Kurjer Poznański“ (Nr. 488, 19 paźdz. 1929) umieszcza p. t. „Harcerska książka“ artykuł **Dha Doc. Dra Karola Stojanowskiego.** Autor stara się najpierw wyjaśnić zainteresowanie się prasy — Harcerstwem „Dyskusje te są rezultatem uświadomienia, zaszłego w społeczeństwie, że h. to wielka sprawa. Nie są te artykuły i wzmianki wynikiem naszej propagandy na terenie prasy. Nie umiemy bowiem i nie chcemy nawet zbytnio się reklamować. Lecz zorjentowanie się prasy i społeczeństwa ma głębsze powody. Oto harcerstwo jest w tej chwili na początku swego renesansu, swojej ekspansji społecznej. Wiele czynników złożyło się na wzmożenie się pracy harcerskiej, jej tętna i poziomu. Wspomnę tu o dwóch. Przedewszystkiem sporo harcerzy dorosło, zaczęło wchodzić w życie i cenić wpływy. Ważniejszy jednak moment, to silna i zdecydowana tendencja do konsolidacji ideowej wewnątrz harcerstwa.

Bardzo szczęśliwie zeszła się z tem zainteresowaniem książka J. Giertycha... Po krótkiem przedstawieniu treści, w którem podkreśla szczególną wartość społeczną rozdziałów „Kobieta“ i „Ognisko rodzinne“, stwierdza recenzent: „Książka Giertycha jest jednym z przejawów renesansu harcerstwa“.

„Głos Lubelski“ (27.X.1929) mówi „wśród książek, które się ukazały w roku bieżącym na szczególną uwagę zasługuje ...„My, nowe pokolenie“, a potem w dłuższej notatce charakteryzuje ją. Mówiąc o Harcerstwie wspominał: „Rewelacyjną pod względem wysokości poziomu jest świeżo wydana książka ...„My, nowe pokolenie“ uderza w niej niezwykła głębia ducha, poczucia etycznego i wyrobienia społeczno-obywatelskiego...“

W **„Gazecie Kieleckiej“** (10 paźdz. 1929, Nr. 80) czytamy: „W czasie potępieńczych swarów i depresji moralnej w jakiej pogrążone jest całe nasze społeczeństwo, pojawiła się... książka, którą czyta się jak rapsod rycerski, jak hymn pełen radości życia przepojony miłością Boga, ojczyzny, przyrody i naszej rasy. Z książki tej bije dziwna moc i urok... Jest ona poświęcona młodzieży harcerskiej, ale winna się znaleźć w każdym polskim domu... Oby znalazła echo w polskiem społeczeństwie, w najszerszych jego mocach...“

Akademik Polski (Nr. 5, z paźdz. 1929) dał duży artykuł p. t. „Harcerstwo akademickie budzi się“. Stwierdza się tam, że „Młode pokolenie polskie, zgrupowane w szkołach akademickich i na terenie harcerstwa zaczyna przemawiać coraz wyraźniej. Widząc, że za przyszłość Polski mogą być odpowiedzialni tylko Polacy, śmiałym krokiem wchodzi na arenę polskiego życia i dąży do lepszej Polski — wielkiej Polski“ Dowodem tego — książka Giertycha. Autor jej jest zawsze „żywy, gorący, zdecydowany...“ „Uderza... mimo różnolitości poruszanych tematów nieugięta, niezachwiana konsekwencja w przeprowadzeniu myśli przewodniej...“ Gwiazdą przewodnią, która wiodła autora przez labirynt zagadnień dzisiejszego życia, było harcerskie prawo i przyrzeczenie. Na nie powołuje się nieskończoną ilość razy. I widocznie pewna to gwiazda, skoro doprowadziła go do tych wyników...“

„Gazeta Warszawska“ (Nr. 346, z 29 listop.) omawiając „M. m. p.“ w obszernej recenzji, podkreśla „gorący ton, jaki dominuje w całej książce. Nie wystarcza autorowi, że ma rację, że to, co pisze jest słuszne. On wierzy, że to, co głosi jest jedyną prawdą i pragnie, by jego wiara przeniknęła czytelników. Ma w sobie coś z rycerza i coś z apostoła; gotów jest swe hasła nie tylko głosić, ale — przedewszyskiem o nie walczyć. Jest jeszcze jedna cecha, która tej książce nadaje szczególną barwę: do poczucia łączności z przeszłością, z Polską Piastów i Jagiellonów i dumna z tego, że się jest spadkobiercą wielkiej spuścizny historycznej, że się jest — Polakiem. Niektóre fragmenty rozdziałów: „Ojczyzna“ i „Rodzinne strony“ — wznoszą się do wyżyn prawdziwej poezji. A przytem ciągła pamięć o tem, że im wspanialsza przeszłość, tem większy obowiązek do spełnienia, tem cięższa odpowiedzialność przed przeszłemi i przyszłemi pokoleniami“.

„Tęcza“ w zeszycie 46 z 16 listopada 1929 r. po zaznajomieniu czytelników z treścią książki, mówi: „Książka przeznaczona jest dla młodych, ale powinna też trafić do rąk starszego społeczeństwa. Jest ona dziś bardzo potrzebna. Pozwala bowiem poznać duszę młodego pokolenia, zorjentować się, jakie są jej zamierzenia i ideały. Napełni niewątpliwie otuchą, że oto z tak szlachetnie myślącego harcerstwa rekrutują się ludzie, co kiedyś wezmą na siebie odpowiedzialność za losy Ojczyzny.

Autor nakreślił program. ...Harcerze — akademicy wezmą się niewątpliwie z całym zapałem do pracy. A jeśli choć w części uda się tej generacji wcielić w życie plon budowy Polski wielkiej, dorównującej bogactwem cywilizacyjnem najstarszym narodom Europy, da ona świadectwo prawdzie, że jest nie tylko nowem, ale i wielkiem pokoleniem“.

Nawet poza granicami Rzeczypospolitej, na obczyźnie, znalazła książka oddźwięk. „Dzwon“ wychodzący w **Dźwińsku** na Łotwie (Nr. 233, z 25.XII 1929) umieścił o niej naiwny miejscami, ale entuzjastyczny artykuł.

„Tygodnik Polski“ w **Charbinie** (26.I.1930) daje o niej wzmiankę.

Jedna z instytucyj polskich w **Chicago** zamówiła większą ilość egzemplarzy.

Na terenie Harcerstwa **„Znicz“** litografowane pismo Gromady Starszoharcerskiej w Bochni, (15 paźdz. 1929) wita „M. m. p.“ bardzo gorąco „kto przeczyta, przekona się, że po „wilczęcemu traktował dotąd Harcerstwo“. Teraz zrozumie je życiowo. Dhowi Giertychowi można powinszować: on pierwszy z instruktorów harcerskich zstąpił z obłoków, pozbył się „bujdologji“, a zapoznał nas po harcersku z życiem, ...wykazuje, jak po harcersku mamy się odnosić do spotykanych zagadnień. Książkę czyta się „duszkiem“ i nabiera się takiej otuchy i zapału, że poszłoby się w bój ze wszystkiem złem, które nas otacza. To niech będzie dla autora... podzięką za tę bojową pobudkę, która tak budzi i zrywa do lotu — do nowego wyższego życia... Staniemy się z „wilcząt“ — wilkami, z harcerząt — harcerzami czynu“. Choć w tym głosie jest nieco przesady, a może zapomnienia o wielu naszych książkach, tem niemniej zasługuje on na uwagę, jako odzew z wewnątrz Ruchu. O tem, że zwłaszcza Starsze Harcerstwo żywo zainteresowało się książką świadczy zebranie drużyny starszoharcerskiej w Przemyślu, (12.XI.1929) na którem rozpoczęto szczegółowe jej omawianie od pogadanki dhny Dr. St. Kostrzewskiej „Służba Bogu“.

„Głos Narodu“, „Oświata Polska“ zamieściły również przychylne recenzje — nie mamy ich jednak pod ręką.

Książka dha Giertycha, jak widzimy bez naszych starań stała się jednem z najbardziej propagandowych zdarzeń w życiu Harcerstwa ubiegłego roku. Dlatego to warto było zestawić tu znane nam głosy. St. S.

ANKIETA W SRAWIE STANU I PROGRAMU Z.H.P

1. Stan ideowy naszego środowiska powoli polepsza się jednak bardzo powoli, gdyż jest małe poparcie od ludności i może za mało odwiedzają nas starsi harcerze. Realizacja prawa stoi na miejscu, gdyż otoczenie za mało wpływa na przestrzeganie idei.

2. Stan ideowy Z. H. P. polepsza się bardzo dobrze,*) a widzimy to już w samej pracy letniej. Młodzież po przyjeździe z obozów zupełnie innym okiem patrzy się na życie przynosi z sobą bardzo dużo wiadomości.

3. Wyrobienie techniczne w naszym środowisku stoi na miejscu, gdyż brak zapału i odpowiednich ludzi.

4. Środowisko nasze pod względem ilościowym słabnie,

5. Bardzo mała ilość rodziców popiera ruch harcerski, gdyż widzimy słaby rozwój K.P.H. Czynniki szkolne zaczynają powoli popierać ruch harcerski np. przyjęcie roli opiekuna. Władza kościelna zupełnie sprzyja harcerstwu, np. udział księdza w ważniejszych zebraniach harcerskich, przyjęcie godności kapelana z wielką chęcią i t. p.

W niektórych wypadkach stosunek zarazem polepszył się, np.: niektóre osoby inteligentne i starsze interesują się sprawami harcerskiemi, co wróży dodatnią przyszłość.

6. Jeden harcerz stara się iść wzorem drugiego i naśladuje go np. w zachowaniu się, pracy i t. p.

7. Całość organizacji harcerskiej jest bardzo dobrze ujęta, bo wyniki podczas pracy letniej potwierdzają to, a na co żadna inna organizacja nie zdobyła się.

Administracja ruchu jest nadzwyczaj sprężysta, bo szybko załatwia najdrobniejsze sprawy i to z każdym poszczególnym członkiem organizacji. O przepisach harcerskich każdy członek jest różnemi sposobami powiadomiony.

8. Praca Związku jest bardzo owocna mimo małego obciążenia członków organizacji. Owoc pracy każdy stwierdza podczas akcji letniej.

9. Za mało się rozwija ruch harcerski na wsi. Wymagania od harcerza wiejskiego muszą być inne niż od hacrerza miejskiego. Odwiedzanie drużyn przez starszych harcerzy

---

*) Nie bardzo to zgodne z tem co wyżej, por. (1), ale zostawiamy na odpowiedzialność autora. Redaktor.

winno być częstsze, bo to podnosi ducha w danym środowisku przyczynia się do owocniejszej pracy.

Naturalnie, że zwiedzający drużynę harcerz powinien tam wnieść miły i sympatyczny nastrój.

Może za dużą pracą są obciążeni drużynowi z powodu dużej ilości wysyłanych raportów, a to możnaby ująć tylko w jedno sprawozdanie roczne.

Ważniejsze dzieje drużyny drużynowi mogliby sami posyłać do gazety harcerskiej; a do powyższego możnaby ich zachęcać różnemi ankietami i t. p. środkami.

Taki sposób przyczyniłby się do większej poczytności pism harcerskich, przez co i wyrobienie harcerskie podnosiłoby się. *St. Świerk.*

KORESPONDENCJE.

Od Drużyny Zakopiańskiej.

Powiem to co sam przerabiałem w moim „zastępie zastępowych", a mam nadzieję, że znajdą się drużynowi, którzy również coś realnego dołożą i w ten sposób powstanie pewien program pracy, który można będzie z powodzeniem zużytkować.

Po objęciu drużyny harcerskiej w Z., z początkiem bieżącego roku szkolnego, przystąpiłem do założenia „zastępu zastępowych". W skład mej gromadki przyszłych zastępowych, wchodzili chłopcy w wieku 14—16 lat, posiadający już przeważnie III stopień.

Ogólny zarys programu pracy, jaki sobie naszkicowałem na wstępie, był następujący:

1) Zdobycie jaknajwiększej ilości wiedzy techniczno-harcerskiej, pozwalającej na osiągnięcie: a) stopni i sprawności, b) prowadzenie samodzielne zastępu;

2) Zdobycie sprawności fizycznej

A teraz jak wyglądało wcielenie tego programu w czyn?

Zbiórki zastępu odbywały się co tydzień, przeważnie w niedzielę między godz. 6—8 rano. Przeprowadzając program, starałem się unikać jedynie t. zw. „gawęd ideowych, uważając że one nie osiągają żadnego rezultatu. Nawet w dni wybitnie niepogodne, kiedy zbiórka odbywała się między czterema ścianami, starałem się mówić o wszystkiem, tylko nie o idei, nie o wzniosłości haseł harcerskich i t. p.

Lwia część zbiórek odbywa się na świeżym powietrzu, na polu, lub w lesie. Treścią tychże bywały często jakieś ćwiczenia polowe: tropienie czy podchodzenie, w czasie których chłopcy mieli możność stosowania w praktyce tych wiadomości teoretycznych, których się uczyli w okolicznościowych pogawędkach, odbywanych w chwili odpoczynku między jednem ćwiczeniem, a drugiem.

W pogawędkach tych zwracałem głównie uwagę na terenoznawstwo, sygnalizację, poniekąd ratownictwo, oraz na teoretyczne czysto wiadomości tyczące się strony organizacyjnej drużyny i zastępu, na ruch skautowy w Polsce i w świecie i t. p.

Czasem rzuciłem jakieś pytanie, jak np. „jak byś postąpił w tym lub owym wypadku" i kreśliłem schematyczny obraz danego położenia, chcąc wydobyć z chłopca jego własne zdanie i z otrzymanej odpowiedzi móc wnioskować o jego poziomie umysłowym, szybkości orjentacji i t. p.

Z nastaniem zimy, nie zaniedbałem ćwiczeń praktycznych, lecz zwróciłem uwagę na stronę teoretyczną, zwłaszcza w dziedzinie terenoznawstwa, chcąc z wiosną przejść na szerszą skalę do krajoznawstwa.

Przed miesiącem jednak musiałem przerwać pracę w tym zastępie, z powodu zajęcia w szkole, lecz już wkrótce do niej powrócę, wzbogacony temi wiadomościami, których być może nabędę teraz, gdy się odezwą inni drużynowi!

Zakopane. STANISŁAW GIŻYŃSKI

Obóz zimowy i kurs narciarski Ch. Krakowskiej w Sieniawie.

Obóz rozbito dn. 27.XII, zwinięto 6.I Prowadził go dh. ph. Jan Bugajski, nauczyciel gimn., student U. J., przy pomocy dhów ph. Kreinera, asyst. U. J., Klassy z Chor. Mazow., nauczyc. Szk. Handl. i dha P. Ćwiertni, urz. pryw. Uczestniczyło w nim 21 druhów, w wieku od 16 do 21 lat, najwięcej uczniów gimnazjalnych, pozatem byli tam akademicy, rękodzielnicy i urzędnik. Wedł. stopni harc.—przeważnie wywiadowcy.

Program obejmował 1) kurs narciarstwa, 2) wycieczki narciarskie, 3) śpiew (kolędy, pieśni harcerskie), 4) pogadanki i gawędy (cel, program obozu zimowego; sprzęt narciarski; turystyka zimowa; higjena narciarza; literatura narciarska; obozy zimowe i harce w zimie).

W porządku dnia na uwagę zasługuje 7.05 — 7.30 smarowanie nart, butów i pasków, 8.30 — 9.00 przegląd (nazwany niepięknie „lustracją"), 9 — 11.30 i 14 — 14.35 ćwiczenia narciarskie.

„Idzie noc" i „Wstaje dzień" śpiewano w kole z utworzeniem łańcucha braterskiego. Przed modlitwą śpiewano zawsze kolendę. Po modlitwie była chwila „zastanawiania się nad dniem".

Jako szyk marszów — stosowano narciarski: gęsiego.

Metody stosowano: na ćwiczeniach narciarskich instruowanie pojedyńczo, zabawy, zabawy na nartach; punktacje miejsc na zawodach. Na otwarciu stosowano popisy zastępami. Kar w dosłownem znaczeniu nie było, jedynie ustne napomnienia. Kurs śpiewał w kościele, z społeczeństwem miejscowem nawiązano stosunki, zapraszając jego przedstawicieli na otwarcie. Z pośród miejscowego obywatelstwa pp. Głowińscy użyczyli obozowi kwatery w dworku w Sieniawie, „otaczali największą serdecznością i troskliwością członków obozu i pomagali we wszelkich poczynaniach i potrzebach obozowych". Drużyna utrzymywała dość silny kontakt z miejscowem duchowieństwem, zwłaszcza z Ks. W. Siedleckim, harcerzem. Korzystano z bibljoteki miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej.

Uczestnicy cieszyli się doskonałem zdrowiem. Prócz jednego naciągnięcia ścięgna żadnych wypadków nie było. Mieszkano pod dachem, spanie na siennikach na ziemi.

Całkowity koszt wyniósł 863 zł. 52 gr., pokryły go opłaty uczestników 260.30, zasiłek okręg. urz. w. f. i p. w. 603.22.

Robiono zdjęcia fotograficzne, które zapewne ujrzymy w „Harcerzu". Co do doświadczeń i wskazówek na przyszłość zapowiadają „osobny referat". G. K. czeka go niecierpliwie, jak się interesuje takiemi obozami, niech świadczy fakt, że wobec nieprzysłania przez „zimoharców" korespondencji do „Hm.", zrobił ją z raportu „sam"

Arcykot.

WSKAZÓWKI K. CH. W ROZKAZACH DO DRUŻYNOWYCH.

W Komendach Chorągwi Męskich daje się w r. b. zauważyć żywy ruch programowy. Komendanci w rozkazach umieszczają wskazówki i rady dla drużynowych. Wiemy o takich poczynaniach w chorągwiach: Lubelskiej, Mazowieckiej, Poznańskiej, Warszawskiej, Wileńskiej i Slą kiej. Ponadto Referat Chor. Kieleckiej od zeszłego roku umieszcza wskazówki programowe w miesięczniku w Miechowie.

Między innemi na uwagę zasługują rady p. t. „Jak ułożyć program pracy" plan Stanisława Mościckiego obecnego Kom. Chor. Mazowieckiej, ogłoszone również przez K. Ch. Śląskiej.

Program ten ma liczne zalety. Dodatnią jego cechą jest usiłowanie stworzenia krótkiego wzoru dla drużynowych. Dobry jest podział zasadniczy na 1) Hasło 2) Punkty wytyczne programu (część ogólna) i 3) program szczegółowy. Wśród przykładów „punktów wytycznych" zasługują na podkreślenie takie, jak „przygotowanie następcy", „kontakt z rodzicami", „poszanowanie munduru", „dobry uczynek". Dobremu uczynkowi i pracy społecznej poświęcono całkiem słusznie — wiele miejsca.

Program omawiany jednak wykazuje pewne braki. Za mało podkreśla cele wychowawcze pracy drużynowego w stosunku do pojedyńczych chłopców: „pouczać chłopca", wychowanie indywidualne. Podział szczegółowej części programu pracy p. t. „Ideologja", a zawierający wskazówki co do prowadzenia gawęd, zbyt sztucznie jest oddzielony od „pracy społecznej" i „techniki".

Największym może niedostatkiem programu jest brak powiązania pracy drużynowego z pracą zastępów. Należałoby może bardziej podkreślić sposoby, przy pomocy, których drużynowy będzie nadawał kierunek działalności zastępowych, nie wkraczając w ich bezpośrednie kompetencje. Kurs dla zastępowych, zawody, wizytacje i t. p. Braknie może również szczegółowych wskazówek, jak rozplanować pracę w drużynie, a również podkreślenia, że program dobrej drużyny w ogólnych zarysach powinien być zakreślony na lat kilka.

Mimo wskazanych niedostatków, które zresztą tłumaczy w dużej mierze forma ich rozpowszechnienia (rozkaz), omawiany program pracy odegra niewątpliwie dodatnią rolę w rozwoju pracy drużyn obu chorągwi, zwracając uwagę drużynowych na **cele wychowawcze** ich pracy.

Miejmy nadzieję, że w następnych, zapowiedzianych częściach programu, autor rozszerzy i uzupełni swe wskazówki.

Wyjątki ze wskazówek programowych K. Ch. Wileńskiej.

Musisz przyjąć na siebie całą dopowiedzialność za drużynę. Jeżeli praca źle stoi, winowajcą przedewszystkiem jesteś ty.

Zawsze więcej staraj się chwalić niż ganić i nigdy nie okazuj, że praca ich jest dla ciebie obojętna. Unikaj zjadliwości, gdy napotkasz jakiś błąd; więcej przyniesie ona szkody niż omyłka.

Z wydawnictw.

Towarzystwo „Świetlica" jego zadania i dorobek, nakł. T-wa „Świetlica", Warszawa, 1924, str. 46, 145×90. Forma pracy „świetlicowej", wprowadzona w Polsce przez Harcerstwo, przyjmuje się szeroko i daje dobre rezultaty. Broszura, której wydanie notujemy, traktuje o świetlicach prowadzonych w Warszawie, Drobinie i Żyrardowie dla młodzieży wychodzącej ze szkół powszechnych.

Może ktoś z harcerstwa pracujący na tym terenie napisze o świetlicach. St. S.

„Swastyka" wychodzi w Kościanie (odbijana na powielaczu). Ukazał się zeszyt 1, roku II.

„O racjonalną oświatę w wojsku", J. Kantorowicz. Skł. gł. w Gł. Księgarni Wojskowej, Warsz. 1929. Autor porusza ważne zagadnienie prac oświatowych w wojsku i w K. O. P., wskazując na potrzebę współpracy w tej dziedzinie instruktorów cywilnych, m. inn. starszych harcerzy.

Drużyny wybierające się na teren K. O. P. i poszczególni druhowie, mający odpowiednie kwalifikacje powinniby już teraz pomyśleć o przygotowaniu się do tej pracy w czasie lata.

„Ludzie Głębin".— Z pamiętników i dokumentów wybrał i zestawił R. Umiastowski. Warszawa. 1928. Główna Księgarnia Wojskowa. Cena 8.— zł. Życie marynarzy głębinowych i wojna podmorska to tajemny świat posiadający dla każdego jakiś niezwykły urok. Nieraz wspominając przebieg wojny podmorskiej w konflikcie dziejowym 1914 — 1918 zastanawialiśmy się nad tem, jak wyglądają okręty podwodne, jak żyje i pracuje ich obsługa gdzieś w ciemnych głębinach niezbadanych wód, tylko od czasu ukazując się na ich powierzchni.

Rzęsisty promień światła na życie marynarzy głębinowych i wojnę podmorską rzuca książka „Ludzie Głębin". Nie jest to ani fantastyczna powieść w stylu Verne'go, ani fachowe studjum wojskowe, lecz niezwykle starannie dobrane i przetłumaczone na język polski wyciągi i fragmenty z dokumentów oficjalnych oraz pamiętników z okresu wojny światowej, traktujące o wojnie i życiu łodzi podwodnych przeróżnych państw i na różnych morzach i oceanach.

Autor przesuwa przed naszemi oczyma szereg przykładów walk okrętów podwodnych niemieckich, rosyjskich, francuskich, angielskich i amerykańskich, napadów na okręty i karawany, tragedję rozgrywające się w uwięzionych pod wodą nurkowcach, zwalczanie okrętów podwodnych przy pomocy granatów głębinowych, okrętów-pułapek, kutrów myśliwskich, min i t. p. Wstrząsające swoją grozą opisy, straszliwsze niż wszelkie przygody zrodzone w fantazji powieściopisarzy przykuwają uwagę czytelnika od pierwszych kart tej niezwykłej książki począwszy, aż do ostatniego rozdziału. Wszystkie te wypadki, to opisy naocznych świadków walk oraz uczestników katastrof, którzy cudem uniknęli śmierci. Opowiadania te owiane tchem bezgranicznego męstwa i bohaterstwa marynarzy głębinowych różnych flot, pozostaną na zawsze w pamięci czytelnika.

Co się dzieje w harcerstwie...

POŚREDNICTWO PRACY.

1. Nauczyciele — harcerze: polonista, fizyk, historyk potrzebni od nowego roku szkolnego do gimnazjum we Włocławku. Informacje: G. K. M. — Pośrednictwo pracy.

Z GŁÓWNEJ KWATERY.

Wydział p. w. uzyskał teren na strzelnicę w Warszawie w obrębie Cytadeli, ułożył program i budżet III Harc. Związkowych Zawodów Strzeleckich i uzgadnia go, wraz z regulaminem Harc. Oznaki Strzeleckiej, z Państw. Urzędem W. F. i P. W.

Przebudowa organizacji była przedmiotem obrad Głównej Kwatery w dniu 14 stycz.

Prace programowe G. K. W ostatnich miesiącach opracowano: program pracy drużyny harcerskiej, wytyczne organizacji komend, obszerne wskazówki dla zastępowych (programy zbiórek w zakresie III, II i I stopnia; przeprowadza się badanie pracy drużyn seminaryjnych. W opracowaniu jest przekład amerykańskiego podręcznika dla zastępowych.

Przygotowano broszurę dla sfer nauczycielskich „Harcerstwo w szkole". W toku przygotowania materjału z „teorji" harcerstwa dla kursów.

Kurs korespondencyjny G. K. M., prowadzony obecnie przez dha T. Maresza (Rydzyna, Zamek) rozwija się. Należy pamiętać, że przejście jego **obowiązuje** wszystkich harcmistrzów, mianowanych z zastrzeżeniem przejścia kursu związkowego, oraz wszystkich kandydatów na obozy związkowe.

Doroczny spis starszyzny. Termin spisu upłynął dnia 20 stycznia 1930 r. Do dnia 22 lutego 30 r. nadesłały „karty rejestracyjne Starszyzny" Chorągwie: Lwowska, Łódzka, Kielecka, Krakowska, Poznańska, Śląska, Wileńska, oraz częściowo: Białostocka, Radomska i Pomorska.

Słyszeliśmy, że drużynowemu za niezłożenie w terminie raportu udzielono surowej nagany i postawiono go do raportu karnego...

Jak na placówkach bezpośrednio wychowawczych pracują harcmistrze i podharcmistrze?

Chorągiew	Stopień		drużynowych	hufcowych
Białostocka	hm	2	—	1
	ph	11	1	1
Kielecka	ph	13	4	2
Krakowska	hm	12	2	1
	ph	33	9	1
Pomorska	hm	3	—	1
	ph	24	2	1
Poznańska	hm	36	5	5
	ph	66	14	7
Lwowska	hm	17	1	7
	ph	35	9	—
Łódzka	hm	6	—	—
	ph	22	1	4
Radomska	hm	3	—	1
	ph	13	6	2
Śląska	hm	6	—	—
	ph	30	6	6
Wileńska	hm	6	3	—
	ph	7	1	—

Chorągiew Białostocka liczy 29 drużyn wpisanych do Z. H P., w 4 hufcach i 3 środowiskach samodzielnych, ilość harcerzy przekracza 1000. Akcja obozowa: 5 obozów stałych, 2 ob. wędrowne, 1 kolonja, 2 większe wycieczki. Na II Narodowym Zlocie w Poznaniu było 220 harcerzy.

List do odebrania dla dha I. Bogdańskiego, z Węgier, u Komisarza Zagranicznego.

Związkowe harcerskie zawody narciarskie odbyły się dn. 3 lutego b. r. w Zwardoniu. Na konkurencje składały się: bieg indywidualny, konkurs jazdy pięknej, bieg zjazdowy i bieg drużynowy. Zawody odbywały się równolegle w dwu grupach: senjorów i junjorów. Mistrzostwo Polski (Gł. Kwat. Męsk.) uzyskali: w grupie senjorów I dh. Kowalski M. (Bielsko) 22,5 p. II dh. Micherdziński (Biała) 21,7 p. III Ropa Wł. (Biała) 19,8 p.

W grupie junjorów: I dh. Krauze K. (Bielsko) 24,4 p. II dh. Hryniewiecki (Król. Huta) 5,5 p.

W biegu drużynowym w grupie senjorów pierwsze miejsce uzyskała dr-na Kraków w składzie: Wodnicki, Gerceński, Bugajski, (49,1 p.), w grupie junjorów dr-na Bielsko w składzie: Pieczara, Łamacz, Krauze (52,4 p.).

Akademicki Klub Włóczęgów Wileńskich, na którego czle stoi druh Kilometr (Wacław Korabiewicz) rozwija się pomyślnie. Wr. ub. odbył łodzią „Wyga“ wycieczką do Poznania (1700 km. wodą). Na rok 1930 projektują 3000 km. wyprawę do Stambułu, na specjalnej łodzi, „wytańczonej“ na balu.

Klub zdobył sobie poczesne miejsce w życiu akademickiem. Urządzają „Szopkę akademicką“, biorą wybitny udział w „Żywej Gazetce“. Klub ma widoki uzyskania własnego kawałka ziemi nad jeziorem Narocz, gdzie założy port, robiąc konkurencję Gdyni. **Arck.**

Chorągiew Lubelska wydaje komunikat, zawierający sporo informacyj o życiu na jej terenie.

Z niego czerpiemy:

Kurs Zastępowych w Białej Podlaskiej. W dniach 31 stycznia — 2 lutego z inicjatywy Koła Przyjaciół Harcerstwa w Białej Podl., odbył się Kurs zastępowych hufca Kurs zgromadził 35 uczestników z Białej i Leśnej. Korzystano z sal w gimnazjum. Program obejmował wykłady, gawędy, zajęcia praktyczne i harce. Kurs prowadził ph. Szewc w formie zbiórek, przyczem punkty metodyczne były wypełniane wiadomościami, potrzebnemi dla zastępowych. Godz. pracy 20, w tem połowa teorji. Z metodyki harc. czyniono wartość i znaczenie podręczników, z teorji programu — układanie programów, zbiórek zastępów, wykorzystując program, opracowany przez Dz. Pr. K. Ch., z ćwiczeń przerobiono naukę gier i zabaw, śpiewu musztry wojskowej i harcerskiej (znakami), z organ. i adm. drużyny: podział na zastępy, kształcenie zastępowych, rady drużyny (pokazowo).

Praca letnia. Tegoroczne lato tak bardzo chcemy wykorzystać, że może się okazać za małe. Aby temu zapobiec rozłożymy odpowiednio nasze prace.

W drugiej połowie czerwca K. Ch. organizuje 7 — 10 dniowy obóz wędrowny starszyzny Chorągwi (w Góry Świętokrzyskie). Udział w nim wezmą instruktorzy mianowani, członkowie K. Ch., Komendanci Hufców (udział obowiązkowy), — inni — za zaproszeniami.

Lipiec, najcieplejszy u nas miesiąc w roku nadaje się najlepiej na obozy drużyn.

W sierpniu będą kursy chorągwi: techniczny i podharcmistrzowski.

Czy wiecie: dwuch harcerzy z Hufca Zamojskiego ma medal za uratowanie życia ginącym; Hufiec Zamojski już trzeci rok z rzędu ma zamiar zorganizować obóz letni hufca; podobne szlachetne chęci ma i wiele drużyn chełmskich i siedleckich; 1 kraśnicka i 8 lubelska chcą jechać nad morze, a 2 lubelska nad Dniestr; wycieczka łodziami z Puław do Gdyni zaczyna przybierać realne kształty, dzięki obiecanej pomocy Ligi Morskiej i Rzecznej, oraz zgłoszeniu się uczestników; drużyna starszych harcerzy Chorągwi ma już 5 zastępów; dnia 9 marca odbędzie się w Lublinie poranek harcerski, urządzony staraniem hufca lubelskiego; drużyny hufca lubelskiego urządziły w roku 1930 już 6 przedsiębiorst dochodowych; duże zarobki dają drużynom szkolnym warsztaty szlifierskie (do ostrzenia nożów, bardzo łatwo i tanio można zrobić).

Bibljoteka Oddziału Łódzkiego Z. H. P. liczy ok. 1800 tomów. W r. 1929 miała zarejestrowanych 280 czytelników, którzy przeczytali 3695 książek, w tem powieści i t. p. 2834, książek dla młodzieży 93, naukowych i popul. nauk. 768.

Czytelnia ma 6 dzienników i 10 innych czasopism. Wydatki wyniosły 1157 zł,. z czego pokryli czytelnicy 242 zł., Zarząd Oddziału 180, „wpływy inne“ 941.

Biblioteka wysyła komplety podręczników harcerskich do 11 drużyn, w tem do 7 poza Łodzią.

Który Oddział wzgl. Komenda ma jeszcze bibljotekę w tym rodzaju? **(S.).**

Zjazd Oddziału Poznańskiego Z. H. P. obradował w dn. 23 lutego, pod przewodnictwem dha T. Maresza. Przed porządkiem dziennym odbyło się przekazanie sztandaru Chorągwi 16 drużynie, jako mistrzowskiej Chorągwi przyczem dh Śnizgoski przypomniał dzieje sztandaru, pamiętającego jeszcze czasy niewoli, - oraz ofiarowanie Naczelnikowi G. K. członkostwa Szesnastki, co usymbolizowano wręczeniem krajki. Referat o krajoznawstwie wygłosiła dhna Szafranówna, o tem „czego Harcerstwo potrzebuje dla swego rozwoju“ dh Sedlaczek ,który pod koniec dał przykład propagandy, ofiarowując bezpłatnie książkę „Wskazówki dla skautmistrzów“ wszystkim, którzy wpłacą 4 złote. Prezent „z uwolnieniem od taksy“ wręczył tylko przedstawicielowi Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej, który dziękując zaznaczył, że obie organizacje łączą te same cele i teren pracy, wychowanie młodzieży.

Obrady: nad wnioskami w komisjach i na plenum toczyły się w sposób rzeczowy. Do Zarządu wybrano gen. J. Hallera, prezydentową Żychlińską, ks .prał. Prądzyńskiego, wiceprezydenta dra Kiedacza, b. kuratora Chrzanowskiego, Doc. Dra Stojanowskiego.

Zawody saneczkowe o mistrzostwo G. K. M. Zapowiedziane w liście Naczelnika G. K. M. l. 3, które miały się odbyć w dniu 16lutego b. r., nie odbyły się, gdyż oprócz K. Ch. Warsz. żadna Chorągiew nie zgłosiła zawodników.

Rewja Dżemborowa. Gromada Dżemborystów urządziła w dniu 19 stycznia b. r. „Rewję Jamborową“ w której przedstawiono główne postacie i epizody z pobytu w Angli. Zebrana publicznoćś oklaskiwała z zapałem zarówo wykonawców jak i autorów rewji.

Piąty bazar harcerski w Łodzi, urządzany staraniem komend hufców wypadł niezwykle udatnie. 14 drużyn żeńskich, 7 męskich i Bibljoteka Chorągwi Łódzkiej wzięła w nim udział. W ciągu 4 dni zwiedziło go 1326 osób. Również finansowo powiódł się dobrze.

Sierpc. W dn. 26.I b. r. drużyny urządziły uroczystoś „przyrzeczenia“. Po raporcie przyjętym przez przedstawiciela Komendy Chorągwi Płockiej udano się na nabożeństwo, podczas którego harcerze wraz z członkami Sodalicji Marjańskiej przystępowali do Stołu Pańskiego. Po nabożeństwie nastąpiły uroczystości odebrania przyrzeczenia od nowowstępujących druhów.

U braci skautów całego świata...

Skąd czerpiemy kronikę zagraniczną. Źródłem wiadomości, które podaje „Harcmistrz“ są przedewszystkiem: „The Scouter“, „Scouting“ (czasopismo instruktorskie amerykańskie), „Jamboree“ (kwartalnik międzynarodowy, wydawany przez Biuro Międz.). Pozatem korzystamy okolicznościowo z innych czasopism (S).

Konferencja skautowa angielska odbędzie się 4 — 6 kwietnia w Birminghaem.

Życzenia świąteczne Baden Powella „Obyście zakosztowali pełni szczęścia płynącego z czynienia innych szczęśliwymi“.

Przygoda Pick'a Sir Pickford, popularny komisarz angielskich skautów, miał zabawną przygodę. Bawi obecnie zagranicą, lecząc się. Na ulicy spotyka pana, który widocznie zbyt obficie raczył się alkoholem. Pickie wtyka swój słynny monokl w oko i przygląda siz „wesołemu“ jegomościowi. Ten. widząc, że go tak dokładnie obserwują, zawraca i pyta „Patrzcie no, pan myśli, że ja jestem pijany“. Pickie, czując niebezpieczeństwo, błysnął swoim delikatnym taktem, zapewniając „Ach nie, zupełnie nie!“ Na co jego rozmówca odrzekł „To pan sam musi być bardzo pijany“.

Wilczęce dobre uczynki. 1. Pomogłem matce sprzątnąć w kuchni i zgotować obiad. 2. Pomogłem i oczyściłem talerze, noże i widelce po jedzeniu. 3. Zaniosłem paczkę osobie, która o to prosiła i nie przyjąłem 2 pensów. 4. Podniosłem chłopca. który upadł i oczyściłem go moją chustką do nosa. 5. Oczyściłem w domu klamki, okna i podłogę. 6. Na ulicy spotkałem chłopca, którego potrącił rower. Podniosłem go i pomogłem mu dojść do stacji opatrunkowej. 7. Dałem pół pomarańczy chłopcu, który krzyczał, ponieważ nie chciał iść do szkoły. 8. Pożyczyłem chłopcu chustki do nosa. 9. Pies złapał ptaka i chciał go zagryźć, ocaliłem ptaka. 10. Pomogłem ślepemu przejść przez ulicę.

Jeszcze Dżembori (z listu B. P. do prasy). Mimo wielkich wydatków związanych z Dżembori, pozostało z niego na dobro B. S. A. przeszło 10.000 funt. szt. (około 430.000 zł.). Zawdzięcza się to bardzo licznemu odwiedzaniu zlotu przez publiczność, mianowicie 314.122 dorosłych było w obozie za płatnymi biletami.

Dowcipnie reklamują się. Sklep skautowy angielski: dołącza do oricjalnego pisma 2 stronice „The Christmas Arrowe", niby pisemka z „bezpłatnemi radami", drukując tam w formie króciutkich artykulików informacje o różnych sprzedawanych przedmiotach.

Kandersteg. Schronisko jest otwarte od stycznia do marca (sezon zimowy).

Holenderscy skauci morscy. Otrzymaliśmy zawiadomienie od organizacji „De Nederlandsche Padvinders" o powstaniu organizacji morskich skautów holenderskich p. nazwą: „Deep Sea Scouts" z prośbą o zawiadomieniu drużyn w miastach portowych.

Skauci ci są umundurowani podobnie do angielskich morskich skautów. Legitymacje ich są zaopatrzone w podpisy — Naczelnego Skauta (Hoofd verkeuner). Międzynarodowego Komisarza (Commissaris voow het Buiteuland). Komisarza Morskich Skautów (Commissaris voor reeverkeuhers).

Obóz „Eclaireurs de France" w Hawrze. Urządzają „Eclaireurs de France" z powodu 100-lecia Algieru — w czasie od 13 do 27 kwietnia b. r. — w Tagarinie. Algier. Program: — w pierwszym tygodniu obozowanie i oficjalne przyjęcie, w drugim zwiedzanie okolic — w razie możliwości finansowej uczestników — Timgadu, Diemili, Konstantyny, Odenu i t. p.

Koszta transportu okrętowego z Marsylji — 135 fran. fr. bez utrzymania — utrzymanie w obozie 15 fr. na głowę dziennie — w pociągach francuskich grupy większe niż 10 chłopców korzystają ze zniżki 50%. Najlepiej jechać przez Marsylję. Wszelkie inne informacje można otrzymać za pośrednictwem Komisarza Zagranicznego.

Harcerze gośćmi pseudoskautów? Otrzymaliśmy zawiadomienie i ostrzeżenie od Biura Międzyfederacyjnego skautingu francuskiego — o tem, że podobno wybiera się wycieczka do Maroku i będzie gościć u „Eclaireurs Francais" — jest to organizacja nie uznana przez Biuro M. S. F. i Biuro Międzynarodowe za organizację skautową i nic wspólnego nie mająca z mianem skautowym.

Komisarz Zagraniczny prosi o podanie czy wiadomości szerzone przez tę organizację o tem, że będzie ona gościć polską wycieczkę harcerską odpowiadają prawdzie i zakomunikowanie jaka drużyna wybiera się do Maroku i z kim nawiązała kontakt.

Wiadomości różne.

10-lecie odzyskania dostępu do morza. W dniu 1.II.1920 r. Rzeczpospolita Polska przez swych przedstawicieli uroczyście objęła w posiadanie pas wybrzeża morskiego.

Dziesięciolecie tej ważnej chwili obchodzono w całym kraju pochodami i akademjami manifestując w ten sposób przywiązanie do tego okna na świat. Liga morska i rzeczna wszczęła propagandę składania datków na budowę okrętów. Pamiętajcie o morzu!

(T).

I Walne Zebranie Polskiego Związku Broni Małokalibrowej odbyło się w dniu 12 stycz. Sekcję strzelecką G. K. reprezentowali dhowie R Zawiślański i B. Wengler. Do Zarządu Związku wszedł dh. J. L. Leśniewski oraz dh. St Boye, do kom. Rewizyjnej dh. R. Zawiślański.

Zjazd uczestników walki o Wilno. W dniach 8 i 9 października 1930 roku odbędzie się w Wilnie zjazd uczestników walki o Wilno. Na dnie te przypada rocznica wkroczenia oddziałów harcerskich do miasta. W czasie zjazdu projektowana jest wycieczka do Gostynian pod Trokami, gdzie wrzał największy bój.

Stacja kwarantannowa. Obok rozwijającego się portu w Gdyni państwo polskie buduje obecnie pod Oksywiem u wylotu wąwozu, zwanego Babim Dołem stację kwarantannową. Budowa jej okazała się konieczną wskutek coraz częst zego zawijania statków z mórz południowych do Gdyni, tembardziej, że Gdańsk takiej stacji nie posiada. Koszty jej wyniosą 700.000 zł.

Kultura i oświata. Szkolnictwo. W r. szkolnym 1927/28 było w Polsce 25.149 szkół powszechnych—3,4 milj. uczniów, 794 szkoły średnie ogólnokształcące—248 tys. uczniów, 19 uczelni wyższych — 43 tys. słuchaczy, 6.722 kursy dla dorosłych — 268 tys. słuchaczy, 425 szkół zawodowych — 48 tys. uczniów. 580 kursów dokształcających zawodowych — 91 tys. uczniów.

W 1920/21 r. szkolnym uczęszczało do szkół powszechnych tylko 65,1% dzieci w wieku szkolnym, w 1927/28 r. szkolnym już 92,8%.

Analfabetów powyżej 10 lat jest w Polsce 32,7%; w miastach 13,5%, na wsi 34,4%. Najmniej analfabetów ma Śląsk — 2,5%, najwięcej Polesie — 71%.

W 1927 r. wydano w Polsce 7,405 książek i broszur — w tem 83% w języku polskim; czasopism wychodziło 1,975 — w tem 80% w języku polskim.

Stacyj radjowych nadawczych posiadamy 5, odbiorników radjowych 204 tys. (1—IV—1929).

Wydatki na szkolnictwo powszechne w Polsce. W roku 1927/28 ze Skarbu Państwa wydano na szkoln. powsz. i specjalne 207,873,879 zł. a nadto udzielono gminom zasiłków na budowę szkół 3.532.282 zł. Razem ze Skarbu Państwa na szkoln. powsz. wydano 211.406.161 złotych. Budżet Państwa nie obejmuje jak wiadomo województwa śląskiego — mającego swój odrębny budżet. W roku 1927/28 Skarb Śląski wydał na rzecz szkolnictwa powszechnego 20.000.383 złotych.

Gdy porównamy wydatki na szkolnictwo powszechne z liczbą uczniów w publicznych szkołach powszechnych, to otrzymamy przeciętny roczny wydatek ze Skarbu Państwa w Rzeczypospolitej Polskiej bez Śląska 68 zł. 81 gr., ze Skarbu Śląskiego natomiast 108 zł. 29 gr.

Wzorowe ogrody szkolne przy szkołach powszechnych. W powiecie skierniewickim postanowiło kilka gmin założyć wzorowe ogrody szkolne przy szkołach powszechnych. Koszt założenia jednego ogrodu wynosi 4.000 zł. W tym celu sejmik skierniewicki uchwalił zaciągnąć z Min. Rolnictwa za pośrednictwem Banku Rolnego pożyczki dla tych gmin w kwocie 32.000 zł. z tym warunkiem, że ogrody te będą założone najpóźniej do wiosny r. b. według planu pod kierunkiem Tow. Popierania Ogrodów Szkolnych. Inicjatywa godna rozpowszechnienia wszędzie, gdyż w ten sposób praktycznie ułatwia się program nauki z przyrody i podnosi się kulturę rolną.

Zniszczenie wojenne w Polsce. Na P. W. K. w pawilonie „Polski Współczesnej", można było widzieć wykres, wykazujący, że nie licząc szkód dokonanych w górnictwie, mieniu prywatnem i t. d., wielka wojna (1914 — 1920) zniszczyła w Polsce 18 milj. budynków, 2460 mostów łącznej długości 40 klm. Poległo w niej ½ miljona żołnierzy polskich.

Nosorożec w Polsce. W Staruni w województwie Stanisławowskiem w ile opuszczonej kopalni wosku ziemnego odnaleziono nosorożca przedpotopowego, którego przewieziono do Krakowa. Uczeni twierdzą, że jest to okaz, który żył 30.000 lat temu. Zaznaczyć nakoniec wypada, że jest to jedyny tak zachowany okaz nosorożca przedpotopowego na całym świecie.

Wyciecka niemieckich studentów i ukraińskich płastunów. Dnia 12 sierpnia 1929 r. 9-u niemieckich studentów z Tow.: „Akademische Freischar" w Freiburgu i w Baden wyruszyło z Brzeżan w towrzystwie 3 ukraińskich płastunów na wycieczkę w Karpaty. Wycieczka ruszyła przez Podwysokie, Halicz, Kałusz do Broszniewa. Ztąd wąskotorową do Sokala, gdzie byli gościnnie podejmowani w obozie płastunek. Dalej poszli przez Gorgany (Bysohe, Siwule, Niegrce, Bojaryn) do Jaremcza. Przeszli Jamcze, Hikuliczyn, Tatarów do Worochty. Tu zatrzymali się w Osiedlu nauczycieli ukraińskich. Następnie przez Howerlę, Żabie, Jaworów, Sokołówkę do Kosowa. Tutaj Niemcy pojechali do Śniatyna, a płastuni wrócili do Brzeżan.

Liga dobroci: W szkołach francuskich poczęto organizować „Ligę dobroci", która ma na celu wpajanie w dzieci cześć dla ideałów, poszanowanie dla przyjętych obowiązków, wstręt do kłamstwa. Członkowie jej przyjmują następujące zobowiązania: 1) Spełnić codziennie dobry uczynek, 2) Być dobrym dla ludzi i zwierząt. 3) Nie kłamać. 4) Opiekować się słabymi, pomagać nieszczęśliwym. 5) Być wdzięcznym wobec rodziców i dobroczyńców. 6) Okazywać zawsze i wszędzie szacunek obrońcom ojczyzny. 7) Szanować starców i kaleki.

Każdy członek czynny Z. H. P. jest obowiązany prenumerować „Harcmistrza".

KONKURS G. K. M. L. 4 Zagadnienia moralne.

Po opisie fałszerstw banknotów następuje takie zakończenie artykułu:

„...i ów biedny pisarczyk londyński i transformista — Price mogą poszczycić się tem, że znajdowali się w niezłem towarzystwie, popełniającem z całą świadomością te same, co oni przestępstwa. Fałszował bowiem pieniądze i „Stary Fryc" (Fryderyk Wielki pruski) zalewając niemi Polskę, czynił to samo i Napoleon i *tylko różnica zajmowanego przez nich stanowiska, no i doskonałość środków technicznych, które mieli do rozporządzenia, sprawiła, że jedni figurują na kartach kryminalistyki, inni na kartach historji świata*".

Co o tem powiecie?

Odpowiedzi w ciągu marca nadsyłać do G. K. M. (Al. Ujazdowska 37 — 12). Dla 3 najlepszych przeznacza się wartościowe książki.

Prenumerata kwart. zł. 3.50 wraz z przes. poczt. Cena numeru zł. 1.40. Konto P.K.O. Nr. 10020.

Rękopisy bez podpisu i adresu autora nie będą przez Redakcję uwzględniane.—Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Wydawca: Naczelnictwo Z. H. P. w osobie Stanisława SEDLACZKA, Warszawa, Aleja Ujazdowska 37 m. 12. Telefon 101-20
Redaktor: Stanisław SEDLACZEK, **P. o. Sekretarza Redakcji:** Lech GRABOWSKI.
Administracja: Al. Ujazdowska 37 — 12; Tel. 101-20, od godz. 10 do 12. Konto P. K. O. 10.020.

Druk. „LECH", Warszawa, Koszykowa 33.

Opłata pocztowa opłacona ryczałtem.